Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 237. — ROK XXXVII.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11. KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.					
PONIEDZIAŁEK	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
8. WRZESNIA 1930.	Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90, ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Co będzie po sanacji?

Nie na entuzjazmie, nie na wierze, nie na miłości narodu opiera się dotychczasowa władza sanacji. Te wszystkie uczucia dawno już wygasły. Jej pień zbutwiały i gnijący trzyma się na jednem jeszcze tylko włóknie psychologji społecznej. Jest niem niewiara, bojaźliwość, poczucie słabości: jest źle, ale co będzie potem? Kto weźmie władzę w ręce? Dokąd nas zaprowadzi? Gdy braknie sanacji, wrócimy znów do opłakanych stosunków z przed majowego przewrotu.

Oto westchnienie wątpliwości, obawy ludzi małej wiary. Są one z gruntu i do dna niesłuszne.

O chaos, rozkład, przeciwstawianie się władzy można się było lękać dwadzieścia lat temu — nie dzisiaj. Społeczeństwo polskie przeżyło w ciągu tych lat szereg prób ciężkich. Nieraz stawało już nad brzegiem przepaści anarchji. Zawsze zdołało wykazać, że chce ładu i rządów prawa. Sam rząd pracuje od szeregu lat nad podkopaniem swego autorytetu. Zamęt szerzy się od góry. Dobra wola społeczeństwa i teraz okazuje się silniejsza. Anarchji więc nie będzie. Kto obejmie władzę? Zbyteczny doprawdy frasunek. Nie mamy genjusza pod ręką? Obejdziemy się bez genjuszów! Obchodzą się bez nich społeczeństwa [illegible]owane. Dość, gdy władza przejdzie w ręce uczciwe, poważne, spokojne i męskie. Dość, gdy oprze się na poszanowaniu prawa i szacunku dla swojego narodu.

Dokąd nas poprowadzą nowi władcy? Nie do bolszewizmu napewno, bo samiby wówczas wisieli — to powinni rozumieć ci, co boją się radykalizmu. Nie do rządów „wstecznictwa" — o tem dobrze wiedzą — choć nie zawsze to przyznają — przedstawiciele lewicy.

Tak, jak płonne są dziś obawy anarchji, tak samo nie do pomyślenia jest powtórzenie stylu i programu „Rządu lubelskiego". Pan Thugutt nie będzie już dziś zrywał korony z orła białego, p. Daszyński nie będzie próbował pchnąć okrętu na rozszalałe flukty rewolucji socjalnej. Od gromkich haseł, od programów przebudowy świata przeszli nasi politycy do realnego życia.

Potoczy się ono po szlaku rozsądnych kompromisów. Już wówczas, przed „majem" odchodziliśmy powoli od paroksyzmów najostrzejszych zadrażnień i przeciwieństw. Już, już parokrotnie otrzeźwienie umożliwiało kompromis. Ale zawsze wówczas wysuwał się z boku czynnik decydujący, który ze złośliwą uciechą rozbijał wszelkie próby zgody poza nim i ponad nim.

Teraz zaś tego trzeciego czynnika nie będzie!

Co więcej, kilkuletnie rządy, prowadzone wbrew woli wszystkich świadomych politycznie żywiołów, sprowadziły jeden niewątpliwie dodatni skutek: pogodziły najzaciętszych przeciwnków. Każdy rozumie, że lepszy program, z którym się nie zgadza, od braku programu. Lepsze rządy partji przeciwnej od rządów kliki.

A wreszcie powrót do stosunków z przed maja? Wolne żarty. Przed majem była gorączkowa budowa zrębów państwa, była wojna, była inflacja. Był absolutny brak doświadczenia, fuszerka i doktrynerstwo. O sprawy wojny i inflacji rozbijały się wszelkie racjonalne wysiłki, upadały rządy, kruszyły się programy.

Rząd który przyjdzie, będzie miał niejedną trudność, ale tych zasadniczych trudności mieć nie będzie. Nasz wóz państwowy nie zaraz zapewne potoczy się równo i gładko. Biec będzie długi jeszcze czas ociężale i chwiejnie.

Trudno! Z tem musimy się pogodzić. Będzie to stokroć lepsze od dzisiejszej niepewności, wstrząśnień i chaosu, który wszystkich ludzi dobrej woli napawa lękiem o przyszłość.

M. L.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV.
Dnia 5 września 1930 r.

IV. Pr. 36/30.

Sąd okręgowy — Wydział IV karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu 5-go września 1930 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego wydał następujące postanowienie:

Zatwierdza się po myśli § 489 austr. p. k. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie w dniu 1 września 1930 r. do L. 244/30 konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" Nr. 232 z daty Kraków, 3 września 1930 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 1-szej pod napisem: „Nie Sejm winien", a to od słów: „I oto" do słów: „pokaleczonych posłów", albowiem treść tegoż artykułu zawiera znamiona występku z § 300 u. k.

Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu.

Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu".

Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Natomiast uchyla się po myśli § 489 a. p. k. konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" z powodu treści tego samego artykułu pod napisem: „Nie Sejm winien", a to od słów: „Nie Sejm" do słów: „pracować innym", a to z powodu braku znamion jakiegokolwiek przestępstwa.

Pilarski, Sędzia okręgowy.

Skład głównej komisji wyborczej.

Warszawa (PAT). W myśl obwieszczenia generalnego komisarza wyborczego z dnia 6-go września 1930 r., w skład państwowej komisji wyborczej wchodzą: **Przewodniczący Stanisław Giżycki, sędzia Sądu najwyższego**, generalny komisarz wyborczy, zastępca generalnego komisarza wyborczego **Władysław Kaczyński, sędzia Sądu najwyższego**, członkowie: z ramienia Bloku Bezpartyjnego: **Bohdan Podoski**, sędzia, zastępca: **Stefan Perzyński**, adwokat, z ramienia PPS.: Kazimierz **Pużak**, b. poseł, zastępca: **dr. Herman Lieberman**, adwokat, z ramienia Wyzwolenia, **Jan Woźnicki**, nauczyciel, zastępca: **Jan Smoła**, rolnik, z ramienia Klubu Narodowego: **Mieczysław Sawicki, adwokat**, zastępca: **Czesław Bielawski**, adwokat, z ramienia Str. Chłopskiego: **dr. Stanisław Wrona**, lekarz, zastępca: **Jan Krysa**, adwokat, z ramienia Kl. Ukraińskiego: **Włodzimierz Kosonocki**, urzędnik prywatny, zastępca: **dr. Iwan Błażkiewicz**, adwokat, z ramienia klubu Piast: **Stefan Urbanowicz**, adwokat, zastępca: **dr. Władysław Kiernik**, adwokat, z ramienia Niemieckiego Kl. Parl.: **August Utta**, nauczyciel, zastępca: **Wilhelm Spitzer**, adwokat.

O czem piszą inni?

Wspólna lista na Pomorzu.

„Rzeczpospolita“ drukuje wywiad jednej z agencyj z pos. Stypińskim (Be Be) na temat najbliższych wyborów. Proponuje on między innemi wystawienie na Pomorzu tylko jednej listy poselskiej.

„Lista ta, jeżeli będzie istotnie tylko jedna, ma wielkie szanse zdobycia wszystkich mandatów. Sądzę, że taka „odpowiedź Treviranusowi“ byłaby najbardziej przekonywująca i dla nacjonalistów niemieckich i dla całej zagranicy. W ten sposób bowiem zamanifestowalibyśmy naocznie niezaprzeczalną polskość Pomorza i jednocześnie naszą zdecydowaną wolę jego obrony“.

Projekt zasługuje na uwagę. Ale przy rozdziale mandatów między różne stronnictwa polskie nie możnaby brać za podstawę wyników z r. 1928, gdyż wtedy stosowano terror, co dało „sanacji“ trochę mandatów.

Uwięzić nareszcie bandę Łokietka!

Niejaki Łokietek, dawniej przywódca bojówki P. P. S., teraz „Frakcji“, gorliwy „sanator“, wmieszany podobno w sprawę zaginięcia gen. Zagórskiego dokonuje wciąż napadów na przeciwników politycznych, a zwłaszcza na lokale socjalistycznych związków zawodowych w Warszawie. Ostatnio **postanowił, jak donosi „Robotnik“,** zemścić **się na organizacji tragarzy** za to, że nie wypłacono mu haraczu po 5 zł. od głowy.

„P. Łokietek całą noc zalewał robaka, a wczoraj nad ranem dobrawszy sobie kompanję przybył 3-ma autami, by szukać zemsty.

Tragarzy na ul. Rynkowej jeszcze nie było. Udał się więc Łokietek ze swą bandą w kierunku knajpy p. n. „Gruby Josek“. Po drodze spotkał dwuch furmanów Joska Hidenbranda i Gedala Milsteina.

Łokietek wydał rozkaz: „Brać ich“.

„Bebesowcy bandyci rzucili się na furmanów i zaczęli ich bić.

Pijany, taczający się Łokietek podburzał bijących.

Przechodnie rzucili się z pomocą napadniętym. Napastnicy wyjęli kastety i rewolwery.

Przybyli policjanci, którzy pijaną bandę Łokietka przeprowadzili do 7-go komisarjatu. Sam herszt bandy Łokietek został przeprowadzony do Urzędu śledczego, skąd wkrótce wypuszczono go na wolność“.

Ta pobłażliwość, okazywana Łokietkowi już nieraz, wydała smutne rezultaty. W piątek o 4-tej po południu członkowie tej samej bandy napadli na jakiegoś administratora domu przy ul. Rynkowej i zaczęli go bić.

„Gdy przechodnie stanęli w obronie administratora — wówczas bandyci bebesowcy wyjęli rewolwery i poczęli strzelać. Nadbiegła policja, wtedy **bebesowcy weszli do auta i pod grozą rewolwerów zmusili szofera do ucieczki, strzelając do przechodniów i policji.**

Na ulicy padali ranni. Wszczęła się panika.

Po jakimś czasie auto zatrzymała policja, aresztując bebesowców.. W trakcie aresztowania jeden z bebesowców **uderzył pięścią w nos komisarza policji, tak że ten zalał się krwią.**

Aresztowano Morawskiego Feliksa, Rezlera Romana, Raszaka Tomasza i Borczyńskiego oraz szofera. Zbiegli przed policją: Anders Icek, Rosman Szlamek, Blochzylberg Jankiel (pseudo Caban) i Chalink Icek. **Rannych kulami zostało sześć osób,** m. in. Zeitung Gabryel i Frydman Abram. **Jedna osobna jest ranna bardzo ciężko“.**

Czy i ta strzelanina na ulicach stolicy, zapytuje „Robotnik“, ujdzie bojowcom „Frakcji“ bezkarnie?

Warto tu przypomnieć, że kilka miesięcy temu zginął w Warszawie niejaki Sieczka, też „ideowy“ bandyta. Zastrzelono go najprawdopodobniej dlatego, że zbyt dużo wiedział i mógł niejedną osobę skompromitować. Łokietek też dużo wie i dlatego liczy na bezkarność. Ale powinien się zawieść! Przyjdzie dzień, w którym cała ta „sanacyjna“ banda znajdzie się w rękach policji.

U. O. W., dawne „bojówki“ polskie i Ukraińcy.

Obrońcy Ukraińskiej Organizacji Wojskowej porównują ją często z dawnemi polskiemi „bojówkami“ niepodległościowemi np. z Organizacją Bojową P. P. S. w r. 1905 lub o wiele większą i poważniejszą P. O. W. Gdy jakiś terorysta staje przed sądem, wtedy adwokaci ukraińscy przypominają, że i Polacy walczyli o niepodległość przy pomocy bomb i rewolwerów, że np. Piłsudski także był „bojowcem“ względnie stał blisko tego ruchu.

Na czasie jest więc artykuł **„Przedświtu“**, organu „Frakcji Rewolucyjnej“ wykazujący, że między celami i metodami Organizacji Bojowej P. P. S. a celami i metodami U. O. W. zachodzą różnice.

Najpierw wskazuje „Przedświt“ różnicę nieistotną. Organizacja Bojowa P. P. S. działała **na terenie największego zaboru,** zatem U. O. W. powinna działać **na obszarze sowieckiej Ukrainy.**

Dalej P. P. S. działała na terenie etnograficznie czysto polskim, gdy U. W. O. działa na mieszanym, polsko-ukraińskim. Ten argument jest niezbyt mocnym, bo czyż zamach na terenie powiatu, mającego np. 90 proc. Ukraińców lub w woj. wołyńskiem, które również ma ogromną większość Ukraińców jest mniej zbrodniczym niż zamach w okolicach Lwowa lub Tarnopola?

O wiele silniejszym jest następny argument „Przedświtu“:

„Na terenie b. zaborów pruskiego i austrjackiego, gdzie było minimum wolności, gdzie ludność mogła się organizować wybierać swoich przedstawicieli do parlamentów, przejawiać częściowo swoje dążenia i postulaty w prasie i t. d. — **tam Polacy teroru nie uprawiali,** zatem we wschodniej Małopolsce, gdzie Ukraińcy wybierać mogą swoich przedstawicieli do Sejmu i rad gminnych, gdzie są ukraińskie szkoły, stowarzyszenia i instytucje, gdzie istnieje liczna prasa ukraińska i t. d. **teror U. O. W. jest zupełnie nieuzasadniony!“.**

Zupełnie nieszczęśliwym jest natomiast dalszy argument:

„O. B. P. P. S. **nie wychowywała podpalaczy,** gdy U. O. W. przejawia swoją działalność przeważnie **podpalaniem** dworów, chat, śpichrzów, stodół, stogów zboża itd. itd.“.

Podpalanie jest mniejszą zbrodnią niż zabijanie policjantów i listonoszów. Najnikczemniejszą zaś formą zamachu jest niewątpliwie podkładanie maszyn piekielnych, które wybuchają w oznaczonej godzinie raniąc często osoby zupełnie niewinne lub przypadkowo znajdujące się w pobliżu. Takim ohydnym zamachem był zamach na Targi Wschodnie w r. 1929. Ale zabijanie policjantów lub urzędników państwowych jest także zbrodnią.

I tu widzimy, że „Przedświt“ chce dokonać rzeczy niemożliwej. Można bowiem udowodnić, że są różnice między metodami P. P. S. a U. O. W., ale nie można wykazać, że należy akcję U. O. W. potępiać, a robotę Organizacji Bojowej wysławiać.

Trzeba potępić jedno i drugie. Trzeba przyznać, że socjalistyczna akcja terorystyczna, aczkolwiek płynąca z patrjotycznych pobudek, była szkodliwa. Trzeba podkreślać, że nie przybliżyła ona odzyskania niepodległości, przeciwnie, spotęgowała ucisk rosyjski.

To trzebaby mówić nacjonalistom ukraińskim i **to chyba tylko może ich przekonać.** Jeśli natomiast będzie się powtarzać, że początkiem zwycięskiej walki o niepodległość była Organizacja Bojowa P. P. S., jeśli się będzie jej zamachy i akty sabotażu wychwalać, to i Ukraińcy zapragną w ten sam sposób walczyć o niepodległość.

Oprócz bojowców z U. O. W. jest spokojna ludność ruska i są Ukraińcy walczący z Polakami w ramach prawa. **„Lwowski Kur. Poranny“** sądzi, że i tych także zwalczać należy i tak na ten temat pisze:

„Wśród wyznawców ukrainizmu, czyli wśród separatystów ukraińskich są oczywiście odcienie. Jedni chcą uzyskać odrazu wszystko, drudzy rozkładają to na raty, jedni jako metodą posługują się rewolwerem i zapaloną benzyną, drugim wystarcza napad parobków na zgromadzenie polskich osadników, wybicie szyb w polskim Domu ludowym, jeszcze inni nie wzgardziliby dla celów budowania swych ukraińsko-separatystycznych kooperatyw subwencjami państwowemi.

Historycy w naszem społeczeństwie lub ludzie patrzący na bardzo krótką metę gotowi są, aby uniknąć rewolweru, zgodzić się, iż kij parobczaka będzie hulał po wsiach, albo, aby uzyskać względny spokój, który jednak nie byłby wcale spokojem dla naszych dzieci, płacić separatyzmowi subwencje. Czemu nie? I taka metoda była znana: przecież w okresach słabości dawnej Polski też uciekano się do haraczów“.

Naszem zdaniem zagadnienie przedstawia się inaczej: mamy **dwie opozycje** ukraińskie: jedną nielegalną, terorystyczną i drugą jako tako legalną. Należy dążyć do tego, by żadnej opozycji nie było, by cała ludność ukraińska była do Polski przywiązana. Skoro jednak tak nie jest, to już z dwojga złego lepsza ta druga napół legalna opozycja. Zastosowanie w stosunku do niej brutalnych represyj powiększyłoby — tak uczy historja — tę opozycję nielegalną, terorystyczną. Kto nie mógłby pracować w organizacji jawnej, poszedłby do tajnej. Kto nie mógłby walczyć kartką wyborczą, walczyłby bombą i rewolwerem

Państwo nie może zawierać ze swymi obywatelami jakiejś „ugody“, jakiegoś traktatu. To jasne. Ale doprowadzenie do porozumienia polsko-ruskiego osłabiłoby bojowe nastroje wśród Ukraińców.

Płacenie subwencyj ze strachu byłoby polityką głupią. Władze polskie jednak choć niemało błędów popełniają napewno nie ze strachu dają organizacjom ukraińskim subwencje, lecz dlatego, że i ludność ruska ma prawo do otrzymywania pieniędzy na swe cele gospodarcze i kulturalne. Trzeba oczywiście sposób zużywania subwencyj bacznie kontrolować.

Wad.

Na terenie zagranicznym.

PROCES SŁOWEŃCÓW W TRIEŚCIE.

Państwo włoskie ma w nowonabytych obszarach pokaźne mniejszości narodowe. W prowincji Alto Adighe (południowy Tyrol) mieszkają Niemcy, w prowincji Venezia Julia (obejmującej między innemi dawną Istrję i część Krainy) — Słoweńcy. O mniejszości niemieckiej świat wie dość dużo, gdyż każda skarga jest rozgłaszana przez prasę Austrji i Niemiec. O mniejszości słowiańskiej, której położenie jest jeszcze cięższe, świat przypomina sobie tylko z okazji wielkich procesów o zdradę stanu. W ub. roku toczył się taki wielki proces w Poli przeciw Gortanowi i jego towarzyszom. Oskarżono ich o urządzanie zamachów na instytucje włoskie i szpiegostwo na rzecz Jugosławji. Wyrok był b. surowy i wywołał w Jugosławji, która bieg procesu śledziła z napięciem, burzliwe demonstracje antywłoskie.

Teraz toczy się podobny proces w Trydencie. Przed sądem stanęło 18 Słoweńców, poddanych włoskich. Akt oskarżenia zarzuca im popełnienie 13 morderstw, 31 napadów na milicję faszystowską, 4 zbrodnie szpiegowskie i t. p. Najgłośniejszym zamachem było umieszczenie maszyny piekielnej w lokalu pisma „Popolo di Trieste“. Co do podpalań, to niszczyli oni głównie szkoły i przytułki włoskie.

Prasa faszystowska domaga się surowego wyroku, a pisząc o roli Jugosławji zarzuca jej niewdzięczność wobec Włoch, które w latach 1915—1918 dużo uczyniły dla niej. Gdyby jednak prasa ta nie była skrajnie nacjonalistyczną, musiałaby przyznać, że mniejszość słowiańska jest we Włoszech prześladowana. To że w r. 1915 i później Włochy gościnnie przyjmowały serbskiego króla Piotra i niedobitki wojsk serbskich, nie może usprawiedliwiać zniszczenia szkolnictwa i różnych organizacyj kulturalnych Słoweńców. Rzecz inna, że akty terorystyczne mniejszości słowiańskiej nie pomogą. Mussolini nie pozwoli na zamienienie prowincji Venezia Julia w drugą Macedonję. A gdyby się okazało, że istotnie rząd jugosłowiański popiera tę akcję terorystyczną, to stosunki Włoch z Jugosławją znowu się zaostrzyły.

Proces rozpoczął się 1 września

DYKTATURA W ARGENTYNIE CHWIEJE SIĘ.

W południowej Ameryce rozpoczęła się serja przewrotów. Niezbyt dawno upadł prezydent Siles w Boliwji, niespełna dwa tygodnie temu stracił władzę Leguia w Peru, a teraz, zdaje się, przyszła kolej na Argentynę.

Prezydentem republiki w Buenos Aires jest p. Irigoyen. Nie ogłosił się on dyktatorem, ale praw nie szanuje. „Germania“ pisze o jego rządach:

„Parlament w Buenos Aires i sejmiki krajowe zostały przez Irigoyena i prowadzonych przez niego radykałów zbrutalizowane, a częściowo wogóle niedopuszczone do pracy. Łamiąc autonomję poszczególnych prowincyj wkraczał Irigoyen wielokrotnie w wewnętrzne sprawy tych prowincyj, a jego przeciwnicy zwalczani byli z taką samą bezwzględnością, z jaką nałożono prasie obowiązek wstrzemięźliwej krytyki. Opozycja, zwłaszcza w kołach inteligencji, wzrasta szybko“.

Irigoyen leży obecnie chory. Opozycja wzywa go do ustąpienia. Dotąd odrzucał te wezwania, a usunąwszy niepewnych wyższych oficerów podobno panuje nad sytuacją. Czy jednak długo utrzyma rządy, wolno powątpiewać.

S. S.

B. ces. Wilhelm wygrał proces.

Jak już pokrótce donosiliśmy, b. cesarz Niemiec pozwał przed sąd redaktora dziennika „Morgenpost“ za oszczerstwo. Mianowicie dziennik ów utrzymywał, że b. cesarz Wilhelm przy dostawach dział dla armji niemieckiej popierał usilnie zakłady broni Kruppa, będąc osobiście zaangażowanym w interesach tej firmy. Czynić to miał cesarz pomimo, że dostarczany przez zakłady Kruppa materjał artyleryjski okazał się o wiele gorszym od materjału wytwarzanego przez inne firmy niemieckie.

Podjęte przez sędziego próby polubownego załatwienia sprawy nie udały się, ponieważ oskarżony wręcz odparł żądanie zastępców ekscesarza, aby swój zarzut cofnął. Wielkie wrażenie wywołało na sali twierdzenie jednego z obrońców oskarżonego, że pełnomocnictwa dla zastępcy b. cesarza podpisane były przez Wilhelma pełnym tytułem „imperator rex“. Obrońca ów żądał unieważnienia tych pełnomocnictw, gdyż Wilhelmowi nie przysługuje już ten tytuł. Sąd jednak pełnomocnictwa uznał.

Autor artykułu skazany został na grzywnę w wysokości 1.500 marek. W motywach do wyroku sąd podkreślił, że wprawdzie polityka osobista b. cesarza okazała się w wielu wypadkach szkodliwą, niemniej jednak oskarżony nie mógł dostarczyć wystarczających dowodów dla poparcia swego zarzutu.

Komisje wyborcze.

Według ordynacji wyborczej z 28-go lipca 1922 (Dz. U. R. P. Nr 66, poz. 590) ustanawia się dla przeprowadzenia wyborów: Państwową Komisję Wyborczą, **Okręgowe Komisje Wyborcze i Obwodowe Komisje Wyborcze.**

Państwowa Komisja Wyborcza składa się z Generalnego Komisarza wyborczego, mianowanego przez Prezydenta Rzplitej, oraz z 8-miu członków, przedstawionych przez 8 najliczniejszych klubów ostatniego Sejmu. Komisarzem wyborczym został mianowany sędzia Sądu Najwyższego p. Stanisław **Giżycki,** zastępcą zaś sędzia Sądu Najwyższego p. Władysław **Kaczyński.** Kandydatów na 8-miu członków Komisji przedstawią kluby sejmowe w dniu 7-go września b. r.

Okręgowe Komisje Wyborcze urzędują w siedzibach okręgu wyborczego. W Małopolsce zachodniej są to miasta: **Kraków** (okręg Nr 41), **Kraków** (okręg Nr 42 powiaty: Kraków, Chrzanów, Oświęcim, Olkusz, Miechów), **Wadowice** (okręg Nr 43 powiaty: Biała, Wadowice, Żywiec, Nowy Targ, Myślenice, Maków, Spisz i Orawa), **Nowy Sącz** (okręg Nr 44, powiaty: Nowy Sącz, Limanowa, Bochnia, Wieliczka, **Tarnów** (okręg Nr 45, powiaty: Tarnów, Pilzno, Brzesko, Dąbrowa, Grybów, Gorlice). **Jasło** (okręg Nr 46, powiaty: Jasło, Ropczyce, Strzyżów, Mielec, Kolbuszowa, Tarnobrzeg). **Rzeszów** (okręg Nr 47, powiaty: Rzeszów, Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Nisko) i **Przemyśl** (okręg Nr 48, powiaty: Przemyśl, Dobromil, Sanok, Brzozów, Krosno).

Komisja Okręgowa składa się z przewodniczącego, którego mianuje Generalny Komisarz wyborczy z pośród sędziów, urzędujących w odnośnym **okręgu wyborczym,** oraz z 5-ciu człon-

ków. Jednego z nich mianuje wojewoda, dwóch wybiera rada miejska w siedzibie okręgu, a dwóch Sejmik, wzgl. Rada powiatowa powiatu, w którego siedzibie urzęduje Okręgowa Komisja wyborcza. Przewodniczący Okręgowych Komisyj wyborczych będą zamianowani w dniu **9 września, wybory zaś 4 członków odbędą się 11 września br.**

Obwodowa Komisja wyborcza składa się z przewodniczącego, którego mianuje Okręgowa Komisja wyborcza, oraz z 4 członków. Jednego członka i zastępcę mianuje starosta, 3 zaś członków i 3 zastępców wybiera Rada miejska, wzgl. Rada gminna. Jeśli w danej gminie jest więcej obwodów głosowania, w takim razie Rada gminy wybiera dla każdej Obwodowej Komisji wyborczej po trzech członków i po trzech zastępców. **Wybory Komisyj Obwodowych odbędą się do niedzieli 14 września b. r. Wzywamy naszych zwolenników w Radach gminnych, by dopilnowali tego, aby w każdej Komisji Obwodowej znaleźli się przedstawiciele Ch. D.** tak w charakterze członków, jak i zastępców.

Na ziemiach Polski.

Aresztowanie „czcicieli szatana"

w Warszawie i Sosnowcu.

Policja warszawska dokonała rewizji w mieszkaniu 85-go Czesl. **Czyńskiego**, który jak się okazało, był organizatorem sekty „czcicieli szatana" rozwijającej na terenie stolicy swą zbrodniczą działalność już od dłuższego czasu. **Czyńskiego aresztowano.** Niewątpliwie proces przeciw Czyńskiemu ujawni szereg skandalicznych szczegółów, dotyczących działalności „satanistów" w Warszawie, gdzie pod wpływem tej sekty zdarzyło się kilka tragicznych samobójstw wśród młodzieży uniwersyteckiej. Ponadto zlikwidowano oddział tej wstrętnej sekty na Śląsku, aresztując w Sosnowcu niejakiego Stanisława **Jastrzębiec-Kozłowskiego**, podającego się za doktora nauk hermetycznych i honorowego profesora Akademji Tajnej Magji, odznaczonego orderem gwiazdy emira Buchary. W czasie rewizji znaleziono w mieszkaniu Kozłowskiego obfity materjał obciążający.

Krwawe ofiary mętów „strzeleckich".

W Falenicy pod Warszawą dokonano ohydnej zbrodni. Zasztyletowany tam został w biały dzień na ulicy zasłużony bardzo członek straży ogniowej w Falenicy, 29-letni Kazimierz Strzałecki. Mordu dokonał członek **„Strzelca", osobnik o bardzo złej opinji Ziółkowski.** Zbrodniarz wbił swej ofierze bagnet w piersi. Napadnięty zmarł, a morderca podobno dotychczas pozostaje na wolności.

Drugi wypadek potwornego „wyczynu" strzeleckiego zdarzył się w województwie kieleckiem. Przed paru dniami trzech osobników dokonało w **Końskich** zbrodniczego napadu na 21-letniego ślusarza, członka Stow. Młodz. Polskiej, Jana Mroczka. **Zadali oni Mroczkowi szereg ran ciupagą, tak dotkliwie, że nadwerężyli mu czaszkę.** Jak się okazało, **napastnikami byli bohaterscy „strzelcy" z Końskich:** Szczepocki, Panek i Szczepanik. Ciupaga była własnością Szczepockiego. Stan Mroczka, pomimo, iż natychmiast dokonana operacja odbyła się pomyślnie, jest bardzo poważny. Bohaterscy „strzelcy" zostali odstawieni do więzienia.

Bunt w zakładzie poprawczym.

W zakładzie poprawczym dla małoletnich przestępców w **Chojnicach** dokonano wczoraj napadu na dozorcę. Mianowicie, kiedy dozorca Przybylak wszedł do sali, gdzie spało 50 wychowanków zakładu, **kilkunastu z nich rzuciło się na niego i pobiło go tak ciężko, że walczy ze śmiercią.** Zaalarmowana policja przywróciła spokój. Trzech przywódców tego napadu osadzono w więzieniu.

POLICJA KOBIECA W POZNANIU.

W Poznaniu uruchomiono przy tamtejszym wydziale śledczym **oddział policji kobiecej**, zadaniem którego będzie tropienie złodziejek oraz walka z nierządem i pornografją. Narazie oddział liczy tylko dwie siły wyszkolone.

PAPUGA SPŁOSZYŁA ZŁODZIEJA.

Prasa pomorska donosi o osobliwym wypadku wypłoszenia złodzieja przez papugę. Oto do mieszkania p. P. w **Bydgoszczy**, podczas nieobecności właściciela zakradł się nieznany sprawca i począł plondrować mieszkanie. Zajęty rabunkiem usłyszał nagle w sąsiednim pokoju głos: „Kuku! dzień dobry!"— Złodziej sądząc, że przyłapano go na gorącym uczynku zbiegł, nie zdążywszy nic ukraść. Głos pochodził od papugi, która wyuczonemi słowami wypłoszyła rabusia.

MATKA POTWÓR SKAZANA NA ŚMIERĆ.

Sąd okr. w **Chojnicach skazał na śmierć przez powieszenie 23-letnią Gertrudę Puczyńską** za zbrodnię ohydnego morderstwa, dokonanego na swym 4-letnim synku, którego utopiła w podmiejskich torfowiskach.

ZJAZD LEKARZY KOLEJOWYCH.

W dniach 7. 8 i 9-go b. m. odbędzie się w **Katowicach V. wszechpolski zjazd lekarzy kolejowych.** Zjazd rozpocznie się dnia 7 bm. nabożeństwem w kościele Marjackim o g. 9.30, poczem uczestnicy udadzą się w pochodzie na Plac Wolności, gdzie złożą wieniec na płycie Powstańca. Po powrocie nastąpi w sali konferencyjnej Dyrekcji kolejowej otwarcie zjazdu.

Ujemne strony prohibicji w Stanach Zjednocz.

Ameryce przyplątał się od czasów wprowadzenia prohibicji przydomek „dry"— suchy. Oficjalnie zresztą w Stanach Zjednoczonych nie piją wódki. W dawnych piwiarniach i winiarniach sprzedaje się tylko różne gatunki piwa bezalkoholowego oraz wodę sprowadzaną specjalnie z bardzo odległych źródeł górskich. Należy przytem zaznaczyć, że

wodę popijają tam i na uroczystych bankietach.

Napozór więc wszystko jest w porządku. — W rzeczywistości jednak w Stanach Zjednoczonych piją wódkę bodaj czy nie w większych niż poprzednio, ilościach. Dzienniki amerykańskie prawie codziennie donoszą o t. zw. „bootleggerach", którzy rozpanoszyli się zwłaszcza w Chicago, gdzie posiadają trust dla dostawy alkoholu.

Więzienia w całem państwie są przepełnione, a siedzą w nich głównie osoby, skazane za przekroczenie ustawy o prohibicji. Przestępczość w Stanach Zjedn. w stosunku do lat przed prohibicją, wzrosła o 160 proc., chociaż spodziewano się jej zmniejszenia.

Nic też dziwnego, że dochody „bootleggerów" są nieraz znacznie większe, aniżeli państwa. Tak np. jeden z tych amerykańskich „nowobogackich" w Buffalo

posiadał rachunek bieżący w banku na dziesięć miljonów dolarów.

Nawet w samej policji prohibicyjnej przekupstwo rozwija się coraz bardziej, skoro na trzy tysiące agentów trzeba było za przekupstwo usunąć 872. Dwa lata temu zawieszono w czynnościach również 48 wyższych oficerów policji w Filadelfji, którzy przy 2.500 do 4.000 dolarów miesięcznej pensji, posiadali rachunki w bankach, dochodzące do 200.000 dolarów.

W roku budżetowym 1929/30 aresztowano w Stanach Zjedn. 68.186 osób

za przekroczenie ustawy o prohibicji oraz skonfiskowano o 7.000 aparatów więcej, aniżeli to miało miejsce w roku poprzednim. — W roku 1929 **1365 osób padło z rąk policji prohibicyjnej, a więc więcej, aniżeli pochłonęła wojna hiszpańsko-amerykańska.**

Z każdym rokiem wzmaga się tam konsumcja alkoholu, a w związku z tem rosną i dochody przemytników. Zresztą nawet najwyższe instancje sądowe w Stanach nie zawsze stosują jednakowe w sprawach prohibicji zasady. Niedawno bowiem sąd najwyższy w Waszyngtonie orzekł, że

nie nabywca, lecz tylko sprzedawca alkoholu ponosi karę,

gdy tymczasem ustawa o prohibicji stosowana była w ten sposób, że karę ponosiły obie strony. Nic dziwnego, że w ostatnim czasie słyszy się coraz więcej głosów przeciw prohibicji. Wprawdzie dotąd zaledwie 9 stanów wypowiedziało się za jej zniesieniem, jednakowoż inne stany są co najmniej za jej znacznie łagodniejszem stosowaniem.

Bogatym Stanom trudno zachować trzeźwość. Przecież w r. 1914 obywatele państwa posiadali 14 miljardów, w r. 1920 — 32 miljardy, a w r. 1929 **przeszło 50 miljardów oszczędności prywatnych.** Kraj o tak rosnącym dobrobycie trudno zmusić do spożywania wyłącznie wody.

Ważne dla posiadaczy papierów procentowych i dywidendowych.

Pocztowa Kasa Oszczędności przyjmuje od swoich uczestników tak zwane **zlecenia giełdowe**, to znaczy, że każdy uczestnik P. K. O. może za pośrednictwem tej Instytucji dokonywać tranzakcji **kupna i sprzedaży papierów na giełdzie.**

Zaznaczyć należy, że otrzymane zlecenia P. K. O. wykonuje na wyjątkowo korzystnych warunkach dla zlecającego, ponieważ operacje te zarachowywane są ściśle według **kart umowy** (szlusów giełdowych).

Jak z powyższego widać P. K. O. i w tej dziedzinie swego zakresu działania daje klijentom możliwie najdalej idące udogodnienia. Ten system pracy powoduje, że Instytucja ta cieszące się całkowitem zaufaniem społeczeństwa zajmuje tak poważne stanowisko w życiu gospodarczem Kraju.

S.

Masowe samobójstwa młodzieży w Bolszewji.

(KAP). Ogłoszona ostatnio przez sowieckie władze statystyka samobójstw w Rosji sowieckiej (za wyjątkiem Ukrainy) zawiera dane, które przejmują grozą czytelnika. Liczba samobójstw wzrosła znacznie w ostatnich latach, a w r. 1929 wynosiła 6.707 wypadków. Z tego przypada: na wiek od 15 do 30 lat 39.4%, od 30 do 60 lat 24%. U mężczyzn przypada znaczna większość wypadków na wiek od 20 do 24 lat, zaś u kobiet wzrosła liczba ta do lat 19, poczem spada. Podczas gdy więc statystyka samobójstw niemal w całym świecie wykazuje wzrost liczby wypadków z zwrastającym wiekiem, w sowdepji jest naodwrót. N. p. w Niemczech przypadało w tym samym czasie na samobójstwa w wieku od 15 do 30 lat 29.5% zaś na wiek od 30 do 60 lat — 50%.

Taki stan rzeczy w Rosji ma swoje szczególne przyczyny i ta właśnie okoliczność, że liczba samobójstw w wieku młodocianym jest tak niewspółmiernie wielka, zwracać musi uwagę. Nie wydaje się, iżby miarodajne czynniki państwowe nie zwracały na to uwagi albo nie przywiązywały do tego znaczenia. Z całą pewnością inaczej jest, lecz zdają one sobie aż nazbyt dobrze sprawę z tego, iż przyczyny takiego stanu rzeczy szukać należy w wadach reżimu sowieckiego. Również tło samobójstw rzuca wiele światła na panujące w bolszewji stosunki o ile chodzi o młode pokolenie. Powodami samobójstw są mianowicie w przygniatającej większości wypadków przesyt życia i rozczarowanie.

Z całego świata.

Imbierówka z perfum.

W Topeka w Stanie Kanzas postawiono ostatnio w stan oskarżenia 21 osób i sześć nowojorskich korporacyj, jako podejrzanych o konspirację w celu hurtowego przekraczania praw prohibicji. Znany miljoner kontrabandzista Harry Mandel miał być „mózgiem" tej konspiracji, w rezultacie której importowano i sprzedano w Ameryce za kilka miljonów dolarów perfum „przerobionych" na wódkę imbierową. Napój ten spowodował tysiące wypadków paraliżu i wypadków śmierci na południu i na południowym zachodzie Ameryki.

Oryginalna kara za lekkomyślną jazdę samochodem.

Legislatura stanu New Yersey uchwaliła prawo, na które mocy właściciel lub kierowca samochód, winny lekceważenia życia ludzkiego przez zbyt szybką jazdę, pociągnięty ma być do odpowiedzialności sądowej, a samochód jego podlega spaleniu. W tych dniach właśnie dokonano na mocy nowego prawa takiego spalenia samochodu na drodze publicznej, w miejscu, gdzie samochód ten przejechał i zabił chłopca.

NA SZTUCZNYCH NOGACH UCIEKŁ OD ŻONY.

Dzienniki polskie, wychodzące w Ameryce, z humorem donoszą o pewnym robotniku kolejowym z Nowego Jorku, który stracił obie nogi. Dostał on — pisza — odszkodowanie i nogi sztuczne. Wytrwale uczył się ich używać z takim skutkiem, że wreszcie uciekł swej połowicy bez śladu.

PIĘCIOLETNIA MORDERCZYNI.

W Denver, w stanie Colorado, 5-letnia dziewczynka zastrzeliła 6-letnią towarzyszkę zabaw. Dziewczynka nie będzie pociągana do odpowiedzialności, gdyż jest uważana za nieodpowiedzialną.

STOLICA BRUDU.

Statystyka amerykańska wykazała, że miastem, posiadającem najwięcej sadzy w powietrzu, jest Pittsburg. W mieście tem na 1 km. kwadr. przypada 62.000 kg sadzy i pyłu. Na drugiem miejscu stoi Liverpool z 54.000 kg sadzy na 1 km kwadr., dalej Chicago 48.000, St. Louis 36.000, Cincinnati 28.000. Lekarze obliczyli, że mieszkańcy fabrycznej dzielnicy Chicago wdychają rocznie 700 gramów kurzu w płuca.

BRATANEK KRÓLA SPRZEDAWCĄ AZBESTU.

Bratanek króla Gustawa szwedzkiego Folke hr. Bernadotte, który niedawno poślubił miss Estellę Manville, córkę amerykańskiego króla azbestowego, opuszcza Szwecję, udając się do Ameryki, ażeby wziąć udział w przedsiębiorstwie swego teścia. Przez małżeństwo z miss Manville hr. Bernadotte stał się najbogatszym człowiekiem Szwecji, gdyż król azbestowy dał swej córce 25 miljonów dolarów posagu.

Zawiadomienie.

Na zapytanie pisemne Dyrekcja gimnazjum OO. Pijarów w Rakowicach uwiadamia w tej drodze, że tutejsze gimnazjum ośmioklasowe typu humanistycznego od 1 września b. r. posiada pełne prawa szkół państwowych aż do odwołania.

ze Staichów

ANNA WAWRZECKA

żona kupca

przeżywszy lat 82, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 5-go września a 1930 r.

Nabożeństwo żałobne

przy zwłokach odprawione zostanie w poniedziałek dnia 8-go b. m. o godz. 11½ rano w kaplicy na cmentarzu rakowickim, poczem nastąpi eksportacja wprost do grobu na które to smutne obrzędy stroskany mąż, ojciec i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Teatr, muzyka, film

Wołyński teatr wojewódzki.

W dniu 6 bm. rozpoczął swoją działalność **w Łucku** nowootwarty Wołyński Teatr Wojewódzki pod dyr. Czesława Zbierzyńskiego i Haliny Gallowej. Teatr ten będzie miał **charakter regjonalny,** gdyż obsługiwać będzie wszystkie większe miasta Wołynia, a nawet osady i małe miasteczka. W tym celu dyrekcja zakupiła wielki autobus, który pozwoli bez straty czasu dojeżdżać do miejscowości nie posiadających komunikacji kolejowej.

Repertuar teatru przeważnie polski, z uwzględnieniem jednak ostatnich nowości zagranicznych o istotnej wartości literackiej. Zespół składa się niemal w całości z sił Redutowych. Stroną malarsko-techniczną zajmuje się długoletni dekorator Reduty, **Stanisław Grabczyk.** Czynny współudział będą brali artysta-malarz i inscenizator **Iwo Gall** oraz muzyk-kompozytor **Eugenjusz Dziewulski.**

Na inaugurację wystawiono arcywesołą komedję Fredry p. t. „Gwałtu, co się dzieje“ w nowej oprawe scenicznej Iwo Galla, następnie kolejno na repertuar wejdą: „Żeglarz“ Szaniawskiego, „Pociąg-widmo“, „Wesele Fonsia“, „Miłość czy pęść“, „Złamana drabina“, „Bronx-Express“, Rittnera „Wilki w nocy“, zaś z wielkego repertuaru „Złota Czaszka“, „Ponad śnieg“ i „Wyzwolenie“ Wyspiańskiego.

NAPOLEON ENTUZJASTĄ TEATRU.

„Bóg wojny“ wielki Bonaparte lubił teatr. Uważał, że teatr wywiera ogromny wpływ na kształtowanie się charakteru, czyli, że jest to najwpływowszy rodzaj literatry. Raz podczas przedstawienia jakiejś, nawet niezłej sztuki, współczesnego mu autora, „Mały kapral“, rzekł: „Gdyby Corneille żył teraz, uczyniłbym go księciem“.

Od czasu Napoleona wpływ teatru na kulturę człowieka nietylko się nie zmniejszył, ale znacznie się zwiększył. Jednak księciem został tylko jeden dramaturg: Włoch d'Annunzio, znany ze zdobywania Fiume. Lepszy powieściopisarz, niż dramaturg, lepszy poeta, niż powieściopisarz. Zato znacznie zmniejszyła się liczba monarchij w Europie.

Opieński napisał oratorjum.

W Szwajcarji, gdzie obecnie przebywa stale nasz kompozytor **dr. Henryk Opieński,** wykonano w mieście **Apples** jego najnowsze dzieło, oratorjum p. t. „Syn Marnotrawny“. Dzieło ma trzy części. W pierwszej jest przedstawiony pogodny nastrój domu rodzicielskiego, z którego młodzieniec odchodzi, aby udać się w świat. Część drugą stanowi duet młodzieńca z jego kochanką, na tle chóru, zakończony jego żalem za domem rodzicielskim, w części trzeciej jest oddana radość z powodu powrotu syna marnotrawnego na łono rodziny.

Oratorjum jest pisane na trzy głosy solowe, chóry i orkiestrę. Solistami są: tenor, bas i sopran. **Dzieło to powstało na prośbę chóru mieszanego z Apples,** który wykonał poprzednio C. Francka „Ruth“ i Haydna „Pory Roku“. Krytyka łozańska przyjęła wysoce interesujące dzieło **wyrazami szczerego uznania,** podnosząc zwłaszcza role chórów, **silne momenty dramatyczne** i bardzo zajmujący koloryt orjentalny części drugiej.

PLANY ARTYSTYCZNE PADEREWSKIEGO.

Ignacy Paderewski, który powrócił już całkowicie do zdrowia, przygotowuje się obecnie w Morges (Szwajcarja) do **wielkiego tournee koncertowego po Stanach Zjednoczonych.** Wyjeżdża on w październiku, powróci zaś do Europy na wiosnę przyszłego roku. W pierwszej połowie czerwca 1931 roku Paderewski wystąpi dwukrotnie w Paryżu.

NOWY KONCERT SKRZYPCOWY.

„Autor znanej symfonji „Święty Boże“, p. **Maklakiewicz** napisał ostatnio koncert skrzypcowy, który wkrótce wykona w Warszawie nasza znakomita skrzypaczka, p. Irena Dubiska.

TARNÓW UMUZYKALNIA SIĘ.

W Tarnowie powstała przy Towarzystwie Muzycznem **filja krakowskiego Instytutu Muzycznego. Dyrekcję filji objął prof. Uniw. Jag. Dr Józef Reiss.**

Katolicki wykaz filmów.

Bardzo cennym podręcznikiem dla wszystkich, którzy, uznając niezwykłe znaczenie propagandowe kinematografu, zajmują się tą dziedziną **z katolickiego stanowiska,** jest wykaz filmów, kwalifikujący i klasyfikujący je. Niemieccy katolicy mają już taki spis, sporządzony przez centralę filmową w Kolonji. Ukazał się on właśnie w drugim, poprawionym i udoskonalonym nakładzie. Daje on możność wszystkim tym, którzy mają sobie powierzone wychowanie młodzieży i dokształcanie dorosłych, możność orjentowania się z łatwością, o ile chodzi o wybór filmu. W Kolonji czuwa nad działalnością tej centrali filmowej specjalna rada.

Wykaz, o którym mowa, dzieli się na trzy główne części. Pierwsza zawiera filmy o charakterze pouczającym, lub rozrywkowym, druga — wyłącznie o charakterze rozrywkowym, trzecia uwzględnia tylko filmy treści pouczającej. Biorąc w taki sposób udział w tej ważnej dziedzinie, spełniają niemieccy katolicy swój obowiązek w tym względzie.

Ogół polski powitałby bez wątpienia z wielkiem zadowoleniem ukazanie się czegoś w rodzaju niemieckiego wykazu filmów również w Polsce. (KAP).

Z filmu żyje w Polsce 40 tysięcy ludzi.

Ciekawego obliczenia dokonał pewien fachowiec kinowy, a mianowicie stwierdzenia, ilu osobom daje utrzymanie w Polsce kino.

Na terenie państwa czynnych jest **zgórą sześćset kinematografów,** z których każdy zatrudnia przeciętnie 12 osób.

Biur filmowych jest w Polsce około 100. W każdym pracuje przeciętnie 10 osób. Przy naświetlaniu filmów zatrudnienie znajduje rzesza statystów, aktorów, reżyserów itd., wynosząca około 1500 osób, razem więc X-ta Muza daje chleb 10.000 ludzi, a razem z rodzinami 40.000.

—:0:—

O wychowanie „nowej kobiety“.

I.

Wiek XX-ty przyniósł nam w okresie ogólnej dezorjentacji i marazmu ciekawe zjawisko — rewizję ogólnych pojęć i sądów, powszechne ich przewartościowanie, przyniósł wreszcie szereg faktów, które powinny nas głęboko zastanowić. Jednym z tych faktów o niezwykle doniosłem znaczeniu dla teraźniejszości, a jeszcze więcej dla przyszłości Narodu, jest **zmiana pozycji dzisiejszej kobiety w społeczeństwie.** Temat to ważny wielki i drażliwy. Szczupłe ramy niniejszej pracy nie pozwalają mi poruszyć wszystkiego. Dotknę więc bodaj zasadniczych i najważniejszych spraw.

Musimy pogodzić się z niektóremi faktami, jako bądź następstwami wojny, bądź sprawkami „ducha czasu“, czy wreszcie wszystkich innych czynników, które sprawiły, że obserwujemy masowe wejście kobiet na wszystkie pola pracy zawodowej i społecznej, dostępne dotąd jedynie mężczyznom, rozluźnienie więzów konwenansowych, krępujących kobietę w życiu codziennem, zrównanie jej uprawnień z mężczyzną na forum publicznego życia i tyle, tyle innych. To są już fakty, z któremi się musimy pogodzić, jak z wczorajszym dniem. Przy tej jednak okazji **dają się zauważyć w wychowaniu kobiet luki i błędy i to znaczne.** Nie obawiajmy powiedzieć sobie tego w oczy. Nie czekajmy też, aż stan dzisiejszy sromotnie zemści się na nas, czy ewentualnie tych, którzy po nas przyjdą. Stwórzmy pole dla zdrowej krytyki i opinji, bo tylko to umożliwi nam prawdziwy postęp i rozwój.

Coś się naprawdę popsuło w tej „rzeczypospolitej babińskiej“, skoro dochodzi do tego, że coraz głośniej zaczyna się mówić i pisać o tem, zaczyna się walczyć, jak chcą zwolennicy wojny — o „nową **kobietę**“, że wreszcie same kobiety tu i ówdzie zaczynają szukać po omacku nowych dróg do odrodzenia.

Widocznie nie jest najlepiej!...

Gwałtowna emancypacja, której ostatecznie pomogła wojna, poczucie liczebnej przewagi (nadwyżki urodzin kobiet, mniejsza śmiertelność), przyniosły niebezpieczeństwo upajania się zdobytemi prawami i pójścia przez szerokie, obdarzone niemi masy, dalej w korzystaniu z tych praw, od tych, które dotąd te prawa posiadały, zatracenie poczucia potrzeby istnienia wogóle jakichkolwiek więzów i rygorów, któreby mogły nieograniczoną swobodę indywiduum krępować. Trzeba śmiało, acz z przykrością stwierdzić, że **świeżo dokonana emancypacja kobiet dzisiejszych nosi na sobie wszelkie cechy rewolucji** z właściwemi jej ujemnemi, destrukcyjnemi skutkami; skutkami, rozprzęgającemi podstawowe, obowiązujące dotąd formy i komórki życia kulturalnych społeczeństw. Mam na myśli rodzinę.

Aby poszukać dowodów na to, rozejrzyjmy się wokoło, nawet w znajomem nam otoczeniu. Żyjemy w nowej epoce, która tu i tam szuka sobie pospiesznie jakichś form. Wszystko z „przedwojny“ jest jej zda się obojętne, a nawet niezrozumiałe. Wypadałoby się zdziwić. Wiemy przecież, że nawet w czasie największych przewrotów światowych o epokowem znaczeniu, żaden okres nie kończył się tak, by nie przepływały do następnego dnia pewne idee, czy wreszcie formy. Czemuż obecnie jest inaczej?

Hamulcem na pochyłej drodze życia społeczeństwa, bywał i w najcięższych dla nas czasach — **dom rodzicielski, a w nim matka.** Są to prawdy stare i znane. Ostoją moralnych dóbr była rodzina, prowadzona przez kobietę — matkę. Matka zawsze dotąd była, a przynajmniej uchodziła za strażniczkę podstaw moralnych ż y c i a jednostkowego i społecznego. Jakże inaczej dziś mają się rzeczy? **Matka podobno stała się przeżytkiem. Matek nie widać** — nawet tam, gdzie być powinny, gdzie bywały, z córkami np. na publicznych zabawach. „Ledwie czasem na tuzin panienek wypadnie jedna pożyczona wujenka lub fokstrottowa stryjenka od nieszczęścia“ — powiada złośliwie, ale jakże trafnie, Wasylewski. **Matki nie mają głosu. Gorzej! Nikt ich nie słucha!**

Rodzina rozpada się, stadła małżeńskie coraz częściej „niedobierają się“, zasada nierozerwalności małżeństwa ulega podeptaniu, kwestjonuje się religję, miłość ojczyzny, tradycję, zasady moralne — słowem: **niema dziś dziedziny, którejby dzisiejsza, wyswobodzona kobieta nie śmiała poruszyć i według swego „widzimisię“ kształtować. Sama przedewszystkiem straciła jasny swój cel, przechodzi głęboko sięgający kryzys, kryzys tem groźniejszy, że grożący bardzo poważnie rodzinie,** co już obecnie obserwujemy.

„Jeżeli bywały podobne kryzysy w świecie mężczyzn — powiada Giertych — to były dla przyszłości społeczeństwa o tyle nie groźne, że dzięki kobietom nie były w stanie zaszkodzić atmosferze, panującej w rodzinie. W rodzinie, w której czynnikiem, wywierającym wpływ decydujący na kierunek wychowania dzieci była, jest i zawsze będzie matka, w rodzinie trwały tradycyjne pojęcia moralne, tradycyjny pogląd na świat i młode generacje, wstępujące w życie, przychodziły nietknięte przez to wszystko, co było czynnikiem rozkładowym w środowisku ich ojców“. Kryzysy te nie były w stanie wpłynąć dostatecznie destrukcyjnie (choć zawsze wpływać musiały) na **podstawy naszej cywilizacji i moralności,** opierającej się na rodzinie i kapłance jej ogniska — kobiecie.

Obecny kryzys, ujawniający się tak rażąco w świecie kobiecym, może **rozwalić dotychczasowy porządek i dorobek cywilizacyjny naszego, i każdego zresztą, społeczeństwa.** Wystarczy rzesza kobiet, przepojonych liberalnemi hasłami i dążnością do nieograniczonej żadnemi więzami przyzwoitych form i konwenansu swobody, które nie będą umiały odpowiednio wychować swych dzieci, (bo chowają je bez Boga i jakichkolwiek ideałów), a wyrośnie z nich generacja zdegenerowana, „nasza przyszłość i nadzieja narodu“.

Widmo tego niebezpieczeństwa, które wisi w powietrzu, nakazuje nam zwrócić baczniejszą uwagę na kierunek wychowania kobiet, aby obecne ich pokolenie przeprowadzić bez szkody dla przyszłości Narodu przez dzisiejszy bezbarwny okres, kiedy dawne formy życia, dotyczące pozycji kobiety, runęły bezpowrotnie, a nowe oparte na zdrowych zasadach nie zdążyły się jeszcze ustalić i przyjąć. Należałoby, moim zdaniem, naprawić to, co złe. **Kobiecie dzisiejszej brak: a) głębokiej idei, b) brak odpowiedniego wychowania fizycznego i umysłowego,** a wreszcie **c) brak należytego przygotowania do spełnienia zadań, jakie na nią spadają w życiu, przedewszystkiem zaś w rodzinie.**

Oto te trzy niedomagania w wychowaniu kobiet, które należy za wszelką cenę i to co rychlej usunąć. (C. d. n.).

Jacek Józef Wnęk.

Sport.

Na froncie walk o prymat w Lidze.

W dalszym ciągu rozgrywek o tytuł mistrza Polski w piłce nożnej rozegrane zostaną dalsze mecze w dniu 7 bm. W Łodzi: Ł. K. S. — Ruch, w Warszawie: **Legja — Cracovia,** we Lwowie Pogoń — Polonja i wreszcie w Krakowie: Wisła — Garbarnia.

Niemałe zainteresowanie wzbudza mecz łódzki. **Ł. K. S.,** obecnie w dobrej formie, mając za przeciwnika śląski **Ruch,** winien z tego spotkania wyjść zwycięsko. Obydwa kluby rozegrały już po 14 meczów, przyczem w tabeli Ruch stoi przed Łodzianami większością jednego punktu. Ruch umie grać tylko na własnem boisku, dowodem czego pierwszy mecz, zakończony zwycięstwem Górnoślązaków 4:1.

Emocjonująca walka odbędzie się w Warszawie między **Legją a Cracovią.** Leader Ligi z pewnością wytęży swe siły aby wyjść zwycięsko, mimo że ostatnio znajdował się w słabej formie, a nadto ma kilku graczy kontuzjowanych. Legja ma jednak wielki plus — własne boisko i w pamięci wiosenny sukces w Krakowie, gdzie udało się wojskowym pokonać białoczerwonych w stos. 3:2.

Spotkanie lwowskie **Polonji z Pogonią** nie przyniesie zapewne niespodzianki w postaci klęski Warszawian. Nie przewidujemy nawet nierozegranej, o ile naturalnie zespół Polonji zaprezentuje się tak dodatnio, jak podczas ostatniego meczu z Wisłą w Krakowie. A choć Pogoń lubi robić niespodzianki, to jednak dobra forma Polonji przemawia za jej zwycięstwem.

Ostatni mecz z tej serji: **Wisła — Garbarnia w Krakowie** jest bardzo ważny dla obu drużyn. Wisła jako gospodarz, zapewne nie łatwo pozwoli sobie wydrzeć choćby jeden punkt, a tem samem zamknąć drogę do tytułu mistrza. Garbarnia gra twardo, więc może zgotować niespodziankę, jak zresztą już nieraz to pokazała, przegrywając ze słabymi, a bijąc mocnych. Czy uda się jej odwet za klęskę z Wisłą w stos. 3:1 na własnem boisku w pierwszej rundzie? — zobaczymy. Początek tego interesującego meczu **na boisku Wisły, dziś w niedzielę 7 bm. o 4.30 pop.**

MATCH KOSZYKÓWKI MĘSKIEJ SOKÓŁ — CRACOVIA odbędzie się **w niedzielę 7 bm. na boisku Cracovii,** Match ten rozpocznie sezon jesienny w grach sportowych i będzie próbą sił naszego mistrza okręgu przed zbliżającemi się mistrzostwami Polski. Początek o g. 11 przedpoł.

Co słuchać w Krakowie.

Kraków, dnia 7-go września 1930.

Niedziela 7: Bł. Melchiora.
Poniedziałek 8: Narodzenie N. M. P.
Poniedziałek 8: Wschód słońca o godz. 5.24, zachód o 18.31.

Apel do Społeczeństwa Ziemi Krakowskiej

Niezadługo odbędzie się sesja Ligi Narodów. Liga Narodów ma być stróżem pokoju. Obecni na sesji członkowie Ligi Narodów muszą dowiedzieć się, że wystąpienia oficjalnych przedstawicieli Rzeszy Niemieckiej w rodzaju mów prezydenta Hindenburga, dra Schachta a ostatnio ministra Treviranusa są zakłóceniem pokojowego współżycia dwóch państw i narodów i prowokowaniem wojny. Naród Polski nie pozwoli bowiem na jakiekolwiek nawet „pokojowe" kwestjonowanie zachodnich granic Polski.

Dlatego wzywamy społeczeństwo Ziemi Krakowskiej i Ziemi Kieleckiej do zorganizowania w ciągu najbliższych dni **publicznych manifestacji przeciw prowokacjom niemieckim.** W tym samym czasie odbędą się manifestacje w Poznańskiem i na Pomorzu, które w tym wypadku mogą nam służyć przykładem karności i solidarności narodowej. Apelujemy o to również do społeczeństwa Ziemi Krakowskiej i Kieleckiej.

Okrąg Małop. Związku Obrony Kresów Zach.

Posiedzenie Rady miasta Krakowa

odbędzie się we środę 10 b. m. Pierwsze punkty porządku dziennego obejmują wnioski, związane z ogłoszeniem wyborów do Sejmu i Senatu, a to w sprawie **kredytu dodatkowego w wysokości 130 tys. zł. na prace przygotowawcze** dla dokonania wyborów, dalej wybór czterech członków i czterech zastępców do Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 41 do Sejmu i Senatu, oraz wyboru dwóch członków i dwóch zastępców do Okr. Komisji wyborczej Nr. 42 do Sejmu i Senatu.

Dalszy porządek dzienny obejmuje między innemi wnioski o zatwierdzenie projektów regulaminów czynności komisyj rewizyjnych Komunalnej Podgórskiej Kasy Oszczędności oraz Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa, sprawozdanie z działalności i zamknięć rachunkowych miejskich zakładów aprowizacyjnych za czas od 1 kwietnia 1929 do 31 marca b. r. oraz **wniosek w sprawie wydzierżawienia miejskiej piekarni mechanicznej.** Ostatni punkt porządku dotyczy wydania opinji Rady co do **czasu otwarcia i zamykania restauracyj w Krakowie.** Dotyczące wnioski proponują, aby wszelkiego typu jadłodajnie, opłacające świadectwa I i II kategorji mogły być otwarte we wszystkie dni przez cały rok od godz. 6-ej do 24-ej, jadłodajnie, opłacające świadectwa III i dalszych kategoryj od godz. 6-ej do 23-ej. Pozatem jadłodajnie I i II kategorji mogłyby na skutek wniesionego podania uzyskać przedłużenie czasu otwarcia poza określoną godzinę, okresami nie dłuższemi jak 1 rok.

Usunąć megafony z Rynku.

Od kilku dni mieszkańcy domów w Rynku głównym oraz masy przechodniów niepokojeni przeraźliwemi wrzaskami wydobywającemi się z dwóch megafonów umieszczonych na dachu strażnicy wojskowej przy wieży ratuszowej od strony Sukiennic i linji C—D. Pomysł umieszczania megafonów bardzo niefortunny zarówno z uwagi na zabytkowy charakter Rynku, jak i duży ruch panujący tu zwłaszcza w godzinach wieczornych. Mówi się ogólnie, że megafony zostały zainstalowane w tym celu, aby w okresie przedwyborczym szerzyć w „wymowny" sposób propagandę sanacyjną. Ogólny głos publiczności Krakowa domaga się usunięcia krzykliwych megafonów z Rynku.

Rozmowa z pilotem konstruktorem Działowskim

przed 2-gim Lotem połudn. zachodniej Polski.

Chluba naszego lotnictwa wojskowego i sportowego konstruktor-pilot Stanisław Działowski, sierżant W. P. staje do lotu południowo-zachodniej Polski w dniu dzisiejszym. Z tej okazji zwróciłem się do niego z prośbą o informacje, dotyczące zarówno jego zamierzeń w dziedzinie lotniczej, jak i rozwoju oraz organizacji naszego lotnictwa sportowego. Jeszcze nie poruszyliśmy właściwego tematu, gdy ze strony p. Działowskiego doszły mnie słowa wielkiego rozgoryczenia na warszawski komitet organizacyjny międzynarodowego rajdu awjonetek, który **bojąc się konkurencji konstruktora krakowskiego nie chciał go dopuścić do udziału w ekipie polskiej!** Dopiero silne zabiegi krakowskiego oddziału Ligi Obrony Powietrznej Państwa sprawiły, że Warszawa przyjęła go na listę zawodników polskich w rajdzie międzynarodowym. W dniu 15. lipca wystartował z kpt. Maciejowskim do Warszawy, aby stanąć do zawodów, gdy nagle opodal miejscowości Końskie urwała się rurka od benzyny i motor przestał działać. Przy lądowaniu na górzystym terenie aparat przewrócił się, a p. Działowski doznał szeregu okaleczeń, na szczęście nie ciężkich. P. Mieczysław Działowski, brat naszego konstruktora, również pilot, rozebrał uszkodzony aparat i przetransportował go do Krakowa. Tak więc niespodziany defekt silnika uniemożliwił pp. Działowskiemu i Maciejowskiemu udział w rajdzie, jednak nie zniechęcił do przygotowań do lotu południowo-zachodniej Polski w dniu 7. września na trasie Kraków, Nowy Targ, Katowice, Częstochowa, Kraków i krajowego konkursu awjonetek w dniu 26-go września br. Awjonetkę D. K. D. 5 konstrukcji Działowskiego, z 80-konnym silnikiem angielskim Cirus poddano bezzwłocznie gruntownemu remontowi, tak, że „świeża i odmłodzona" staje do lotu z St. Działowskim jako pilotem. Nadto z Krakowa startują: D. K. D. IV. z silnikiem niemieckim Siemens-Halske (por. Kowalczyk, jako pilot i M. Działowski) i D. K. III. pierwsza awjonetka, zbudowana przez Działowskich z por. Gaździkiem. W konkursie krajowym wezmą udział: D. K. D. V. (St. Działowski - pilot i kpt. Maciejowski — obserwator). D. K. D. IV. (por. Kowalczyk - pilot i M. Działowski - pasażer), awjonetka z włoskim silnikiem Anzani (pilot cywilny: Sołtykowski) i D. O. K. III. (pilot-porucznik Gaździk). Do szeregu zgłoszeń, szczególniej licznych z Warszawy, przybył mjr. Gilewicz, który poleci na aparacie „Nieuport XV." Major Gilewicz ma markę znakomitego pilota, wsławionego dokonanym w swym czasie lotem polskiej eskadry ponad szczytami Alp z Lyonu do Medjolanu.

— Jakie fabryki i jacy konstruktorzy budują awjonetki?

— W pierwszym rzędzie Biała Podlaska, dalej Państw. Zakłady Lotnicze w Warszawie, Lublin, Poznań, Działowscy, Morrison i Nawrot w Ostrowiu oraz por. Grzmilas w Poznaniu, ogółem około 30 awjonetek. Najekonomiczniejsze i najsprawniejsze są aparaty o sile 60—100 koni. Na godzinę lotu „zjadają" 12 kg. benzyny, tak, że podróż z Krakowa do Warszawy (280 km.) spotrzebuje materjałów pędnych za 30 zł. Znakomity, może najlepszy dziś motor angielski Cirus, zastosowany do naszej awjonetki D. K. D. V. odbędzie drogę 60.000 km. bez żadnej naprawy, a drugie tyle i więcej po remoncie! Akademicki Aeroklub zakupił od nas awjonetkę D. K. D. IV z silnikiem włoskim Anzani. Na tej „maszynce" wyszkoliło się kilkudziesięciu pilotów, odbyło około 900 lotów i to jakich lotów! Uprawiali na niej akrobatykę maj. Gilewicz, kpt. Piotrowicz, por. Hahn (który zginął następnie na aparacie wojskowym typu Spad) i masa oficerów 2 p. lotn., aż warto było patrzeć.

— Jak kosztowne są awjonetki i jakie mogą mieć znaczenie dla potrzeb wojskowych?

— W naszej budowie, tj. w fabrykacji Działowskich sam samolot „goły" kosztuje 4—5000 zł., armatura z zegarem około 3000 zł., silnik 8—12.000, sumaryczny koszt awjonetki do 20.000 zł. Przy większej produkcji, obejmującej około 100 sztuk, koszty zmniejszyłyby się do 18.000 w czem mieściłby się i nasz zarobek. Zagranicą najtańszy typ awjonetki kosztuje 32.000 zł. a samoloty sportowe naszych fabryk jeszcze drożej. Drożyznę awjonetek polskiej produkcji fabrycznej powoduje wielki aparat techniczny i administracyjny, podczas gdy my, Działowscy, pracujemy we dwójkę w skromnych warunkach, na uboczu. Awjonetka waży około 320 kg. i może udźwigać taki sam ciężar. Dla charakterystyki warto zaznaczyć, że samolot wojskowy waży 2000 kg. a jest w stanie udźwigać zaledwie 500 kg. Pomijając wielkie znaczenie awjonetki dla rozwoju sportu, należy zwrócić uwagę na olbrzymie walory napowietrznej floty sportowej w odniesieniu do obrony państwa. Wrazie wojny awjonetka odda niczem nie zastąpioną służbę łącznikową. Zdają sobie dobrze z tego sprawę wszystkie państwa europejskie, zwłaszcza Niemcy, którzy produkcję awjonetek doprowadzili wprost do rekordowych wyżyn.

— A jakie jest Pańskie zdanie o bezpieczeństwie lotów dzisiejszej doby?

— Z czystem sumieniem, bez żadnej zgoła przesady twierdzę, że gwarancja jazdy samolotami w ogólności jest 100-procentowa. Naturalnie nie biorę odpowiedzialności za powodzenie lotu, gdy pilot pozwala sobie na sztuczki akrobatyczne na wysokości 200 czy 300 metrów. Muszę bowiem odkryć przed panem tajemnicę, że każdy niemal wypadek lotniczy jest winą pilota. Pilot niedoświadczony forsuje maszynę, nadaje jej często zbyteczną chyżość aż motor jęczy z rozpaczy, by nagle przejść w akrobację. I tutaj właśnie trafiają się owe tragiczne korkociągi i inne niespodzianki, które przyprawiają pilota jeśli już nie o śmierć, to o kalectwo. Lot odbywany przez umiarkowanego i wytrenowanego pilota jest zawsze pewny. Gdy motor przestanie działać, nic nie szkodzi. Aparat, bez funkcjonowania motoru spłynie spokojnie; z wysokości 1000 m. może przelecieć przestrzeń 30 km.

Niestety u nas jazda samolotem łączy się ciągle z katastrofą i nieufność społeczeństwa do najpewniejszego i najszybszego dziś środka lokomocji bardzo powoli ustępuje. Nawet „niezawodne" senniki widzą w samolotach latające trumny, gdyż sen o „aeroplanie" tłumaczy tylko... „niechybną śmiercią". Mogę panu oświadczyć, że jeżeli przyjdzie mi się „grobnąć" w służbie lotnika, to będzie to tylko moją, wyłącznie moją winą. Ale mam nadzieję — mówi z uśmiechem p. Działowski — że nie stanie się mi nic złego. Jeżeli około 1000 lotów pasażerskich odbyłem za łaską Boga bez wypadku, to dalsze tysiące pójdą równie gładko i pewnie. Muszę panu jeszcze powiedzieć, że moja żona i dwoje najstarszych synów z sześciorga pociech, to nieodłączni towarzysze moich napowietrznych podróży. — Zwłaszcza 9-letni chłopczyk, „stary" już dzisiaj lotnik, aż rwie się na widok samolotu; cieszy mnie, że odziedziczył po ojcu żyłkę lotnika.

— A czy ma Pan jakieś nowe plany konstrukcyjne?

— Owszem. Miałem projekty daleko idące, chciałem budować 5 awjonetek, niestety na skutek wystąpienia ze strony Zrzeszenia polskich przemysłowców lotniczych, zabroniono mi budowy seryjnej sportowych maszyn. Zrzeszenie wystąpiło ze skargą do władz, że jako wojskowy buduję awjonetki na zamówienie i w konsekwencji unieruchomiono mi ręce. Zjechały nawet komisje z Warszawy dla kontroli. Pozostałem z masą materjału technicznego, z długami po uszy no i z zapasem dobrej woli, — ta ostatnia jednak nie na wiele się w takich warunkach przyda.

Rozmowę naszą kończę życzeniem, by p. Działowski w obu konkursach lotniczych zdobył zasłużone miejsce i doczekał się pełnego uznania i rozpowszechnienia swoich awjonetek.

sl.

———: § :———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela 7 bm. popoł.: „Mysz kościelna" (ceny zniżone).
Wieczorem: „Napoleon ondulacji" (nowość).
Poniedziałek 8 bm.: „Niebieski lis" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Wtorek 9 bm.: „Napoleon ondulacji".

Teatr krakowski w Tarnowie:
Wtorek 9 bm.: „Niebieski lis".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".
Niedziela: „I znowu Bagatela gra" (godz 7.15 i 9.30).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Trubadurzy Nowego Jorku (film dźwiękowy).

———o———

SZTUKA: Wesele w Hollywood (film dźwiękowy).
NOWOŚCI: Zamknięte.
APOLLO: Rio-Rita (film dźwiękowy).
CORSO: Bohater puszczy, w gł. roli Jack Hoxie.
Warszawa: Związek Podlotków.
UCIECHA: Żelazna maska (w roli gł. Douglas Fairbanks).
PROMIEŃ: „Jedna noc w Londynie".

———: § :———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W przygotowaniu, pod kierunkiem nowo pozyskanego z teatrów lwowskich reżysera p. Jerzego Szyndlera nowość ciesząca się światowym rozgłosem Anny Nichols „Potrójne wesele".

———: § :———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

MIEJSKIE AMBULATORJUM LAMP KWARCOWYCH I DIATERMJA, mieszczące się w Ratuszu przy pl. WW. Świętych, zostanie otwarte po przerwie wakacyjnej dnia 10 bm. Godziny przyjęć od 16 do 18.

Wacław Woysym
ANTONIEWICZ
emer. sędzia
urodz. w Dynaburgu w 1859 r., po ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dn. 6 września 1930 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim, do grobu nastąpi we wtorek dnia 9-go b. m. o godz. 4 popoł. na który to obrzęd w ciężkim smutku pogrążone dzieci zapraszają Krewnych Przyjaciół, i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne
odprawione zostanie we czwartek dnia 11-go b. m. w kościele OO. Reformatów w Krakowie.

Życie gospodarcze.

Plantacje tytoniu w Polsce.

Według ostatnich danych, opracowanych przez dyrekcję Monopolu Tytoniowego, w roku 1928 znajdowało się w Polsce **48.838 plantatorów tytoniu**, którzy uprawiali tytoń na ogólnym obszarze 3.821 ha.

Zbiór roczny z tych plantacyj wynosił 6.489.900 kg., co daje wydajność 1.690 kg. z ha; średnia wielkość plantacyj wynosiła w tym roku 782 m. kwadratowych. W porównaniu z latami ubiegłemi uprawa tytoniu w Polsce wykazuje stały rozwój. W roku 1924 było tylko 24.107 plantatorów, w roku 1925 cyfra ta zmalała wprawdzie do 22.385, w roku jednak 1926 mieliśmy już 33.460 plantatorów, w roku 1927 nawet nieco więcej, niż w następnym, bo 49.246 plantatorów. Natomiast obszar plantacyj zwiększa się stale z roku na rok. W roku 1924 plantacje zajmowały 679 ha (zbiór zaś 630.946 kg.), w roku 1925 — 861 ha (859.386 kilogramów), w roku 1926 — 1.555 ha (2.330.424 kg.), w roku 1927 — 2.889 ha (4.800.161 kg.).

Dla Chińczyków i żydów Meksyk zamknięty.

OGRANICZENIE IMIGRACJI.

Syndykat Emigracyjny w Warszawie informuje, że opracowany został **projekt nowego prawa, ograniczającego imigrację do Meksyku.** Prezydent Republiki Meksykańskiej, Rubio, dekretem z dnia 25 sierpnia b. r. ogłosił nowe prawo za obowiązujące, i tem samem **unieważnił wszystkie „permity“ (pozwolenia) wjazdowe.**

Przywrócenie ważności permitów uzależnione będzie **od ponownego zatwierdzenia ich przez władze meksykańskie.** W przyszłości ustalone zostaną kwoty dla emigrantów, uważanych przez rząd meksykański za pożądanych.

Prawdopodobnie granice Meksyku **zostaną zamknięte na stałe dla Chińczyków i żydów.**

Międzynarodowy kongres rzemieślniczy w Rzymie z udziałem Polski.

W dniu 20 b. m. rozpocznie się w Rzymie **wielki międzynarodowy kongres rzemieślniczy,** w którym wezmą udział delegaci kilkunastu państw Europy. Tematem kongresu będzie szereg **aktualnych zagadnień międzynarodowych rzemiosła,** między innemi sprawa utworzenia **międzynarodowej organizacji rzemieślniczej państw Europy.**

W kongresie weźmie udział delegacja Polski, w składzie 6 osób, z prezesem Izby Rzemieślniczej w Warszawie, p. Pieniążkiewiczem na czele.

Uprzywilejowany klijent rzemieślniczej współdzielni.

Jednem z najważniejszych dla rzemiosła zagadnień zwłaszcza obecnie, w okresie ciężkiego kryzysu gospodarczego, jest kwestja **przystępnego kredytu,** możliwie najniżej oprocentowanego. Tym warunkom odpowiadać może najskuteczniej jedynie kredyt rozprowadzany przez **spółdzielcze instytucje rzemieślnicze,** których społeczny charakter a więc m. in. bezpłatna praca organów zawiadowczych, obniża koszta administracji i umożliwia członkom uzyskanie w razie potrzeby kredytu wprawdzie ograniczonego co do wysokości ale przynajmniej nisko oprocentowanego. Cała sieć tak zorganizowanych kas rzemieślniczych stoi do dyspozycji n. p. rękodzielników żydowskich, którzy w nich znajdują silne finansowe oparcie.

Pełnienie funkcji członka organów zawiadowczych i kontrolnych spółdzielni jest pozycją **honorową,** świadczącą o zaufaniu członków spółdzielni do tych ludzi, którym administrację i kontrolę nad kasą powierzają.

Spółdzielni tego typu było do niedawna w Krakowie dwie: Rzemieślniczy Związek Kredytowy w Rynku gl. i Spółdzielczy Bank Rzemieślniczy (zwany „bankiem Wolnego“) przy ul. św. Marka. Przed paru laty nastąpiła **fuzja obu tych instytucji** przyczem Związek Rzemieślniczy uległ likwidacji. Bank p. Wolnego stał się jedyną placówką kredytową polskiego rzemiosła na terenie krakowskim i tej to spółdzielni przypadło w udziale podtrzymywanie tętna gospodarczego w rozdrobnionem rękodziele krakowskiem. Z chwilą jednak, gdy do władz spółdzielni dostały się jednostki nie doceniające należycie społecznego jej charakteru, usiłujące uczynić z niej odskocznię partyjno-polityczną sanacji a ściąganiem z udzielanych pożyczek lichwiarskich procentów rujnujące tych rzemieślników, którzy z kredytu zmuszeni byli korzystać — podniosły się w sferach rzemieślniczych krakowskich liczne głosy oburzenia i rozgoryczenia.

Trzeba było dopiero, by na łamach naszego pisma przeprowadzoną została gruntowna dyskusja oświetlająca te sprzeczne z przepisami prawa i społecznym charakterem instytucji metody. Zwróciła ona uwagę władz nadzorczych i spowodowała pewne pożyteczne zarządzenia.

Że jednak nie wszystko zło zostało usunięte świadczy fakt, o którym nam ze sfer rzemieślniczych donoszą. Oto na jednem z ostatnich posiedzeń zarządu Banku omawiano obszernie sprawę silnego zadłużenia się w Banku jednego z członków władz tej instytucji — p. inż. Króla. Zaciągnął on w różnym czasie pożyczek na sumę podobno 180 tysięcy złotych ze spłatą ich jednak stale zalegał. Gdy liczne urgensy i upomnienia nie odniosły rezultatu, zawarto z p. Królem ugodę tej treści, że całą sumę rozłożono na raty miesięczne po 3000 zł. P. Król miał podobno pod naciskiem ze strony dyrekcji Banku obiecać, że kwoty te, zabezpieczone na dwu jego realnościach, będzie spłacał.

Fakt ten jest uderzający z różnych powodów. Po pierwsze zastanawia wysokość kredytowanej sumy, gdy w oficjalnych sprawozdaniach Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie, któremu krakowski bank rzemieślniczy podlega, czytamy, iż maksymalna wysokość udzielanych pożyczek nie przekracza 2000 złotych. Powtóre znamiennem jest, iż dłużnik właściwie nic z rzemiosłem nie mający wspólnego, obciążywszy bank na tak wysoką sumę, tak długo każe na siebie ze spłatą czekać i to mimo licznych urgensów. Możnaby to jeszcze zrozumieć, gdyby chodziło o jakiegoś drobnego rzemieślnika, szewca, krawca lub stolarza, który z trudem na życie zarabia.

Zupełnie już jednak niezrozumiałem jest, jak spółdzielczy bank rzemieślniczy mógł dopuścić do tak wysokiego uposażenia w kredyt jednego członka spółdzielni i to podobno zasiadającego w jej władzach. Wyjaśnienia w tym kierunku byłyby bardzo pożądane.

Łatwość w łączeniu stanowisk społecznych z wybitnemi dążnościami do osobistych korzyści materjalnych jest jednak dziś w sanacyjnej erze zjawiskiem powszechnem. A p. Król odgrywa, względnie usiłuje odegrać na sanacyjnym odcinku krakowskim pewną rolę. Tem niemniej powinny być tego rodzaju fakty jak najostrzej tępione. Łączą się one bowiem z dotkliwą krzywdą szerokich rzesz rzemieślniczych, które przez takie uprzywilejowanie pewnych osób pozbawione zostają kilkudziesięciu pożyczek drobniejszych.

Radio.

Poniedziałek, 8 września.

Warszawa, (1411.7) G. 11.46 Przegląd prasy. 12.10 Płyty gramof. 15.50 „Wystawa turystyczna w Warszawie“. 16.15 Płyty gramof. 17.10 Przegląd komunikacyjny. 17.35 Lekcja jęz. franc. 18 Muzyka lekka z „Gastronomji“ w wyk. ork. Schlisslera Pewznera. 19.20 Pogawędki techn. 19.35 Płyty gramofonowe. 19.45 „Skrzynka pocztowa rolnicza“, 20 Pras. dziennik radjowy. 20.15 „Księżna Cyrkówka“ E. Kalmana. Wyk.: Ork. P. R., W. Elszyk (dyr.), Sł. Orłowska (sopr.), Al. Wasiel (tenor) i inni 22 „Dyrektorzy teatrów o swoich planach“. 23 Muzyka tan. i sal. z „Polonia-Palace-Hotel“.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramof. 13 Kom. met. 15.15 Kom. gosp. 15.50 Odczyt. 16.15 Płyty gramof. 17.35 „Najnowsze wydawnictwa“ dr. A. Bar. 18 Muzyka lekka, 19 Rozmait., 19.20 Odczyt pt. „Najnowsze zdobycze wiedzy ścisłej“, wygł. prof. L. Wygrzywalski. 19.45 „Skrzynka“ i giełda roln. 20 Pras. dzen. radjowy. 20.16 Operetka z Warszawy. 22 Feljeton. 22.30 Płyty gramof. 23 Odczyt w języku ang. pt. „General view on the polish music“, wygł. dr. Z. Jachimecki. prof. U. J. 23.30 Muzyka tan. i salonowa, 24 Hejnał z Wieży Marj.

Katowice. (408.7) G. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramof. 13 Kom. met. 15.50 Odczyt z War. 16.15 Komun. Pol. Zw. Zrzeszeń Gospod. Wojew. Śl. 16.35 Płyty gramofonowe, 17.35 Wł. Włosik: „Ogrodnk śląski“. 18 Konc. popul. z udz. Tria P. R. 19 Codz. odcinek powieściowy. 19.30 Dr. Wł. Chzanowski: „Polityka mieszkaniowa u nas i zagranicą“ — cz. III.

Lwów. (385.1) G. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramof. 17.35 Odczyt z Krak. 18 Muzyka lekka. 19 Rozm., 19.20 Pogawędki techn. 20 Pras. dziennik radj. 20.15 Operetka. 22 Feljeton. 22.15 Kom. z Warszawy, 23 Muzyka tan. salonowa.

PIOTR PODOLSKI.

ZAPOMNIANI...

Pod Ojżeniem. — Śmierć por. Haasa. — Atak polski. — Kawalerja bolszewicka na tyłach. — Przyjazd gen. Krajowskiego.

(IV) Nad ranem oddziały polskie ruszyły dalej, tym razem całkiem na lewo od dotychczasowego kierunku. Nie zdziwiło to żołnierzy. Gdyby im kazano odwrócić się i atakować Warszawę, zrobiliby to bez wahania, bo byłby to rozkaz generała Krajowskiego, któremu doświadczeni „pierony“ ufali bez granic.

Wkrótce znaleźliśmy się w obrębie ognia. Granaty padały jeden po drugim. Zajęliśmy stanowiska przed wsią Ojżeń, na drodze do Ciechanowa. O godzinie 1-szej w południe miał nastąpić atak na pozycje bolszewickie. Spożywano naprędce skromny żołnierski obiad. Niebo pokryło się szaremi chmurami.

Nagle straszliwy wrzask przeszył powietrze. Bolszewicy pierwsi zaczęli atakować. Piekielny ogień artylerji nieprzyjacielskiej rozpoczął swój koncert. Domy we wsi zaczęły płonąć. Przerażona ludność cywilna uciekała z dobytkiem. Długiemi szeregami runęły linje komunistycznych pułków, ostrzeliwując się gwałtownie. Odległość między oboma wojskami zmniejszała się z każdą chwilą.

Nadszedł rozkaz polskiego kontrataku.

— Chłopcy za mną- — wykrzyknął porucznik Haas i pierwszy wyskoczył z ukrycia, prowadząc kompanję do ataku.

Fala polskich żołnierzy ruszyła naprzód. Porucznik nie ubiegł kilkanaście kroków i padł twarzą na ziemię. W morderczym ogniu bolszewickich karabinów maszynowych kontratak załamał się. Rozpaczliwe jęki rannych ochotników rozlegały się zewsząd.

Z dwoma żołnierzami skoczyłem naprzód, by zabrać rannego porucznika Haasa. W świście pocisków ściągnęliśmy bezwładne ciało do rowu. Konał. Kilkanaście kul tkwiło w jego bohaterskich piersiach.

— Mój pierwszy dowódca i ojciec polskiego żołnierza na obczyźnie kona! — wykrzyknąłem mimowoli z boleścią.

Podniosłem głowę porucznika. Otworzył na chwilę zamglone oczy. Poznał mnie. Chciał coś mówić. Krwawa piana ukazała się na jego ustach.

— Pozdrówcie Lwów!... — wyszeptał z trudnością i opadł.

Za chwilę oczy porucznika wyprężyły się, oczy w słup stanęły.

— Zemsty! — przebiegło mi przez myśl. — Śmierć twoja, poruczniku Wacławie Haasie, będzie strasznie pomszczona!

Zostawiliśmy martwe ciało bohatera nadbiegającym sanitetem. Pułkownik Rachmistruk prowadził bataljon do ataku. Wszystko, co żyło, stanęło w linji bojowej.

Kilku podskokami znalazłem się w plutonie moich wiernych „pieronów“. Spojrzeli na mnie z radością.

— Pan plutonowy z nami! Teraz my pokażemy, co potrafimy!

„Pierony“ byli zimni i spokojni. Młodzi ochotnicy, po krwawych stratach w osobnych kompanjach pomieszani zostali ze starymi żołnierzami i stali się obecnie doskonałymi wojownikami.

Przebiegłem okiem po twarzach „pieronów“. Niektórzy z nich trzymali w rękach szerokie, krótkie noże. Widywałem te noże już dawniej i zawsze mi tłumaczono, że jest to pamiątka z francuskiego frontu po Senegalczykach, którą chcą zawieźć do domu.

— Zaczynamy! — rozległ się głos porucznika Trzebuni, rycerza bez trwogi, zawsze czujnego na wszystko.

Jakiemiś zwierzęcemi podskokami „pierony“ ruszyli naprzód. Coś strasznego było w tem posuwaniu się. Zaterkotały karabiny maszynowe nieprzyjaciela, atak jednak niepowstrzymanie sunął dalej. Jeszcze chwila, a przed nami wyłoniły się okropne twarze, w czapkach z czerwonemi gwiazdami, patrzące z śmiertelną nienawiścią w naszą stronę.

— Hurra! Hurra! — rozległo się zewsząd, jakby na komendę.

„Pierony“ zaczęli mord. Była to walka na śmierć i życie, walka wręcz. Przed sobą widziałem tylko czerwone koła krwi. Wciśnięty między rosłe postacie „postacie pieronów“, kłułem wszystkiemi siłami na prawo i lewo francuskim bagnetem.

W szeregach bolszewickich słychać było okropne jęki. „Pierony“ znaleźli się w swoim żywiole.

* * *

Pozycje nieprzyjacielskie zdobyte, droga do Ciechanowa wolna, żołnierz polski nie miał jednak sił ruszyć dalej.

Teraz dopiero poczułem przejmujący ból powyżej lewego łokcia. Byłem ranny. Zdarłem rękaw koszuli i przewiązałm ranę. Koło mnie skupiły się niedobitki kompanji. Straty mieliśmy bolesne. Kilkunastu wiernych druhów znów ubyło.

— Ta, pierona, nawet u Michla*) nigdym się tak nie naharował, jak dzisiaj! — żalił się flegmatyczny starszy żołnierz Domagała, ocierając skrwawiony nóż.

Młodzi ochotnicy czyścili karabiny swym mistrzom. Wielkie ich oczy patrzyły z podziwem i oddaniem się w ponure ostre rysy „pieronów“. Zaledwo jedna czwarta tej młodzieży została przy życiu.

Rana zaczęła mi coraz bardziej dokuczać. Poszedłem do stacji opatrunkowej. Nigdy jeszcze nie miał mój pułk tak krwawych strat, jak pod Ojżeniem. Kwiat oficerów i żołnierzy oddał tu życie w obronie Ojczyzny. Rannych ładowano po kilku na jednym wozie i odwożono do Nowego Miasta.

— Kawalerja bolszewicka na tyłach! — przyniósł przerażającą wiadomość młody oficer artylerji, pędząc co koń wyskoczy ku stanowisku swej baterji.

— Urra! — Urra! — przeszył powietrze rosyjski okrzyk wojenny.

Bolszewickie komunistyczne pułki z niebywałą wściekłością ponowiły atak. Ostatniemi siłami pułk zebrał się do obrony. Posiłków żadnych nie było widać.

Ranny pułkownik Rachmistruk na czele woźniców i kucharzy poprowadził rozpaczliwy kontratak. Trzykrotnie przechodził Ojżeń z rąk do rąk, trzykrotnie bohaterscy „pierony“ rozpoczynali swój atak, siły żołnierzy topniały jednak coraz bardziej. Beznadziejność dalszej walki zaciążyła śmiertelnym całunem nad wszystkimi. Byle do zmroku wytrzymać!

Na drodze z Nowego Miasta ukazało się kilka samochodów pancernych. Z otworu pierwszego wyglądała skupiona twarz generała Krajowskiego. Podjechał do pierwszej linji i wysiadł. Karabiny maszynowe i armatki umieszczono w samochodach zaczęły zbierać śmiertelne żniwo. Niezwykła jakaś moc wstąpiła w przemęczonych żołnierzy na widok swego dowódcy.

— Hurra! Hurra! — pułk przeszedł do ostatniego, a straszliwego ataku.

Ciąg dalszy nastąpi.

*) Michlem nazywali Górnoślązacy Niemców.

Telegramy z ostatniej chwili.

Briand zaniechał projektu Paneuropy.

Warszawa, 6 września (Tel. wł.) Organ radykalno-socjalny „Republique“ podaje wiadomość, że **Briand zaniechał projektu Paneuropy**, przekonawszy się **podobno o niemożliwości jego przeprowadzenia**. Obecnie memorjał w sprawie Paneuropy ma być przekazany specjalnej komisji studjów, która przygotuje swój raport dopiero po upływie roku. Przyczyny tej decyzji Brianda mają być następujące: **ton odpowiedzi 26 państw na jego memorjał, — kampanja przeciwko projektowi zarówno we Francji, jak i zagranicą, — sprzeciw Anglji, wreszcie stanwisko premjera Tardieu i kilku innych członków gabinetu.**

Irigoyen ustąpił.

Buenos Aires, 6 września. W piątek wieczór ustąpił prezydent Irigoyen całkiem niespodziewanie i złożył urząd prezydenta państwa **w ręce wiceprezydenta Enrico Martineza**. Irigoyen, mąż 80-letni, znienawidzony przez większą część społeczeństwa, ustąpił rzekomo ze względów zdrowotnych. Jego następca Martinez natychmiast ogłosił **w całej Argentynie stan oblężenia i zarządził ponownie ostre pogotowie policyjne i wojskowe**. Wiadomość o ustąpieniu Irigoyena obiegła miasto lotem błyskawicy i wywołała ogólne zadowolenie.

Wyrok śmierci na Słoweńców antyfaszystów.

Tryest, 6 września. Wczoraj zapadł wyrok w procesie przeciw 18 terorystom skazujący 4 na karę śmierci, 12 na karę więzienia od 2 do 30 lat, a 2 uwolniono od winy i kary. Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym, rekrutującym się wyłącznie z młodych Słoweńców — dokonanie zamachu bombowego na dziennik „Popolo de Trieste“, którego ofiarą padło kilka osób. **Skazani na karę śmierci zostali w sobotę rano rozstrzelani.** Rozprawa toczyła się bowiem przed specjalnym sądem ochrony państwa, którego wyroki są ostateczne i nieodwołalne.

200 milj. franków wydobywają z morza

Paryż, 6 września. Nurkom parowca włoskiego „Artiglio“ udało się wczoraj wydobyć **kasę pancerną z wnętrza parowca angielskiego „Egypt“**, który podczas wojny światowej został zatopiony w odległości kilku mil od portu francuskiego Brest. **Statek wiózł na pokładzie 200 miljonów franków w złocie, zapakowanych w 100 kasach pancernych.** Praca nurków była bardzo ciężka i niebezpieczna. Istnieje nadzieja, że do wiosny cały ten skarb zostanie wydobyty na powierzchnię i wydarty morzu.

ZAŁOGA STATKU „BRATVAAG“ BĘDZIE WYNAGRODZONA.

Oslo, 6 września. Jak z Tromsoe donoszą, instytut Svalbard uchwalił wszystkie dochody dra Horna, jakie osiągnął z opublikowania wieści o odnalezieniu ekspedycji Andreego, złożyć do dyspozycji załogi statku „Bratvaag“. Uchwała ta została powzięta na skutek żądania rybaków z Tromsoe, którzy domagali się odszkodowania dla załogi „Bratvaagu“. Żądania swe poparli oni w piątek wielką demonstracją.

BRAK PUNKTUALNOŚCI NA KOLEJACH SOWIECKICH.

Moskwa (PAT). „Izwiestja“ piszą, że większość sowieckich kolei żelaznych w ciągu ostatnich miesięcy zlikwidowała rozkład jazdy. Stało się prawidłem, że **pociągi chodzą, jak chcą, ale tylko nie według rozkładu.** Na każde 100 km. drogi spóźnienie pociągów w styczniu wynosiło 6 min., w lutym 7 min. Tłumaczono to zaspami śnieżnemi, ale w marcu spóźnienia wynosiły znów 4 min., w maju 3 min. w czerwcu 5 min., w lipcu 8 min. Wiele pociągów spóźnia się nie o minuty, ale godziny. **Na linji górskiej spóźnienia dochodzą do 29 godzin.**

† Wacław Woysym Antoniewicz,

emerytowany sędzia, zmarł w Krakowie, przeżywszy l. 71. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 9 b. m. o 4 pop. z kaplicy cmentarza rakowickiego. — Ś. p. Antoniewicz, zarówno w okresie służby sędziowskiej jak i po przejściu na emeryturę pracował na polu publicznem, pisując artykuły z różnych dziedzin życia społecznego. „Głos Narodu“ zaliczał sędziego Antoniewicza do swoich wypróbowanych przyjaciół i często zamieszczał jego artykuły, pełne głębokiej myśli, trafnego sądu i świetnego stylu. Zmarły był wybitnym znawcą sprawy żydowskiej, toteż fejletony jego z tej właśnie dziedziny były szczególniej interesujące. W ostatnich czterech latach współpracował w szeregu organizacyj społecznych, a szczególniej intensywnie w Komitecie wykupna kościoła św. Agnieszki. — Rodzinie ś. p. Antoniewicza. Wydawnictwo i Redakcja „Głosu Narodu“ składają wyrazy szczerego współczucia.

Nowy wywiad Piłsudskiego

Nie pozwoli wypłacić diet!

Warszawa, 6 września. (Tel. wł.) Niedzielna prasa sanacyjna ogłosi nowy wywiad pułk. **Miedzińskiego z marsz. Piłsudskim. Wywiad ten jak się dowiadujemy, zawiera jedynie bardzo wiele i bardzo „mocnych“ słów pod adresem byłych posłów oraz zapowiedź, że nie pozwoli wypłacić diet marszałkom Sejmu i Senatu, prezydjum obu izb oraz Komisji Kontroli Długów, ponieważ w konstytucji nie znajduje przepisu, któryby nakazywał ich wypłacenie.**

(Z wywiadem, którego treść nie jest dokładnie znana, trudno polemizować. Wystarczy jednak zauważyć, że równie dobrze możnaby odmówić wypłaty marsz. Piłsudskiemu jego kilku pensyj lub wszystkim urzędnikom. Żaden paragraf **Konstytucji** nie mówi, czy, jak i ile ma się płacić np. marszałkowi, b. Naczelnikowi Państwa, premjerowi, ministrowi spraw wojskowych, generalnemu inspektorowi armji itd. Ordynacja wyborcza jednak i regulaminy rozstrzygają sprawę diet dostatecznie jasno, podobnie jak pragmatyka kwestję płac urzędników. Uw. Red.).

Dlaczego zachowano dotychczasową ordynację wyborczą.

Warszawa, 6 X. (Telef. wł.). Jak nas informują o treści nowego wywiadu marsz. Piłsudskiego, nie zawiera on żadnych decydujących rozstrzygnięć ani ich zapowiedzi. Jak zwykle wiele w nim słów znanego gatunku, **wśród których wyraz „ścierwo“ jest jednym z najsłabszych.** Marsz. Piłsudski mówi, że już pierwszy tydzień przedwyborczy przyniósł mu wiele kłopotów, a pierwszym z nich było **zachowanie dotychczasowej organizacji wyborczej.**

Zdaniem jego **ordynacja wyborcza jest sprzeczna z konstytucją**, bo mówi o partjach i przedstawicielstwie partyj w komisjach wyborczych, **konstytucja zaś nic o partjach nie mówi.** Jeżeli p. marsz. Piłsudski zdecydował się na zachowanie ordynacji, to dlatego, że **nie było czasu na ułożenie innej (!!).** W końcu p. premjer oświadcza, że diet prezydjum izb i Komisji Kontroli Długów nie wypłacono z jego polecenia.

Sanacja wystąpi do wyborów z jedną listą.

Warszawa, 6. 9. (Tel. wł.). Potwierdzają się wiadomości, że sanacja decyduje się wystąpić przy wyborach z jedną listą jako **Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.** Tak przynajmniej zapewniają osoby poinformowane o przebiegu ostatnich narad w łonie sanacji. Nie wiadomo, co robi **grupa „Przełomu“**, która stworzyła już swój własny komitet wyborczy. W ostatnim numerze „Przełomu“ jest odpowiedź na pytanie, czy „Zjednoczenie“ pójdzie do wyborów w bloku, czy też oddzielnie. Odpowiedź brzmi: **„Przedewszystkiem chcemy być sami gotowi organizacyjnie do akcji, aby stać się wartościowym sprzymierzeńcem innych odłamów sanacyjnych, poważnie odnoszących się do naprawy ustroju“.** Jak widać i ta odpowiedź nie przynosi właściwie żadnego wyjaśnienia.

TAJEMNICZE NARADY P. SŁAWKA.

Lwów. 6 września. We Lwowie bawił prezes B. B. b. poseł pułk. Sławek, który przeprowadził tu cały szereg konferencyj, utrzymywanych w tajemnicy. Jak można przypuszczać, tematem konferencji były sprawy przedwyborcze.

Zjazd Koła Miast Małopolskich i Śląska Ciesz.

we Lwowie.

Lwów, 6 września. Dziś przed południem w wielkiej sali ratusza rozpoczęły się obrady delegatów **Koła Miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego.** Na otwarcie zjazdu przybył wojewoda lwowski p. Nakoniecznikow-Klukowski, delegat ministerstwa robót publicznych, przedstawiciel Zarządu Głównego Zw. Miast Polskich oraz **delegaci miast z Małopolski i Śląska Cieszyńskiego** w liczbie około 150 os.

Obrady zagaił dłuższem przemówieniem prezes Koła i prezydent m. Krakowa b. **sen. Rolle.** W przemówieniu swem p. prezydent Rolle zobrazował cel i zadania zjazdu oraz poruszył szereg zagadnień z dziedziny samorządu miejskiego. W końcu swego przemówienia prez. Rolle zaproponował wybór przewodniczącego w osobie prezydenta Lwowa inż. Brzozowskiego. **Prezydent** inż. **Brzozowski**, obejmując przewodnictwo powitał przedstawicieli władz i delegatów, poczem w zakończeniu wzniósł okrzyk na cześć P. Prezydenta Rzplitej i marsz. Piłsudskiego. Na wniosek przewodniczącego uchwalono wysłać depesze do P. Prezydenta Rzplitej i marsz. Piłsudskiego.

Następnie zabrał głos **p. wojewoda Nakoniecznikow**, który życząc zjazdowi jak najpomyślniejszych obrad, w krótkiem przemówieniu zapewnił przedstawicieli miast o nieustannej opiece władz i współpracy tych władz z miastami. Przemawiał jeszcze, składając życzenia zjazdowi, delegat ministerstwa robót publicznych i delegat Zarządu Gł. Zw. Miast Polskich, poczem na wniosek przewodniczącego dokonano **wyboru komisji weryfikacyjnej**, komisji matki i komitetu organizacyjnego. Przystąpiono do referatów. Pierwszy referat **wygłosił wiceprezydent m. Krakowa, dr. P. Wielgus** na temat zadań organizacyjnych Zw. Miast Polskich i Koła Miast Małopolskich i Śląska Cieszyńskiego. Obrady zjazdu trwają w dalszym ciągu.

Nieuwaga czy złośliwość „Czasu“?

„Czas“ podał wczoraj, jako telefoniczną wiadomość z Warszawy, że **„gorącymi“** zwolennikami wejścia Ch. D. do bloku wyborczego z lewicą są trzej księża, między nimi **ks. sen.** Kasprzyk. Podał to, choć już przed paru dniami napisaliśmy, że socjalistom ani wyzwoleńcom pomagać nie będziemy.

Jedno z dwojga: korespondent „Czasu“ jest albo człowiekiem ograniczonym, nieorjentującym się w polityce albo jest conajmniej zbliżonym do masonerji, która się zawsze stara duchowieństwo katolickie dyskredytować.

To samo należy powiedzieć o redaktorach „Czasu“ w Krakowie. Skoro taką wiadomość umieścili, to:

albo są ludźmi, oględnie mówiąc, naiwnymi, o słabej pamięci, bo przecież niedawno na kongresie Centrolewu wyjaśnialiśmy im, jakie jest „gorące“ stanowisko ks. sen. Kasprzyka wobec socjalistów,

albo też mają władze umysłowe w porządku, ale świadomie pozwalają sobie na złośliwe wycieczki w stosunku do księży katolickich.

W meritum sprawy, t. zn. w przekonywanie czytelników, że księża z Ch. D. nie znajdą się w jakimś „bloku“ wyborczym z socjalistami, nie potrzebujemy się chyba wdawać.

363 obwody wyborcze w Warszawie.

Warszawa. (PAT.) Komisarz rządu na m. stoł. Warszawę ustalił w dniu dzisiejszym obwody wyborcze w Warszawie w liczbie 363. **Jest to ta sama ilość obwodów wyborczych, co w czasie wyborów w 1928 r.** Nastąpią tylko pewne zmiany, dotyczące nowopowstałych dzielnic. W każdym obwodzie ilość wyborców nie będzie przekraczała liczby 3 tysięcy.

B. SENATOR SELROBU ARESZTOWANY.

Lwów. (PAT.) Dzienniki donoszą, że na zarządzenie sędziego śledczego aresztowano b. senatora z listy Selrob Mikołaja Chińczyna.

MIN. KWIATKOWSKI WYJECHAŁ DO CZECHOSŁOWACJI.

Warszawa. (PAT.) W dniu dzisiejszym wyjechał do Czechosłowacji p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, **celem rewizytowania ministra przemysłu i handlu Czechosłowacji.** P. ministrowi towarzyszą w podróży: pp. Cybulski, dyr. dep. górniczo-hutniczego, Dębicki, dyr. dep. cel oraz p. Czesław Peche szef sekretarjatu ministra przemysłu i handlu, następnie p. Lom radca poselstwa czechosłowackiego w Warszawie oraz przedstawiciele sfer gospodarczych.

AGENTKA G. P. U. SKAZANA NA 3 LATA WIĘZIENIA.

Lwów. (PAT.) Wczoraj zakończyła się przed sądem trwająca od dwóch dni rozprawa przeciwko **Zenajdzie Aloissowej agentce GPU., oskarżonej o szpiegostwo.** Sąd skazał Aloissową na trzy lata ciężkiego więzienia.

Szaulisi wtargnęli na polskie terytorjum.

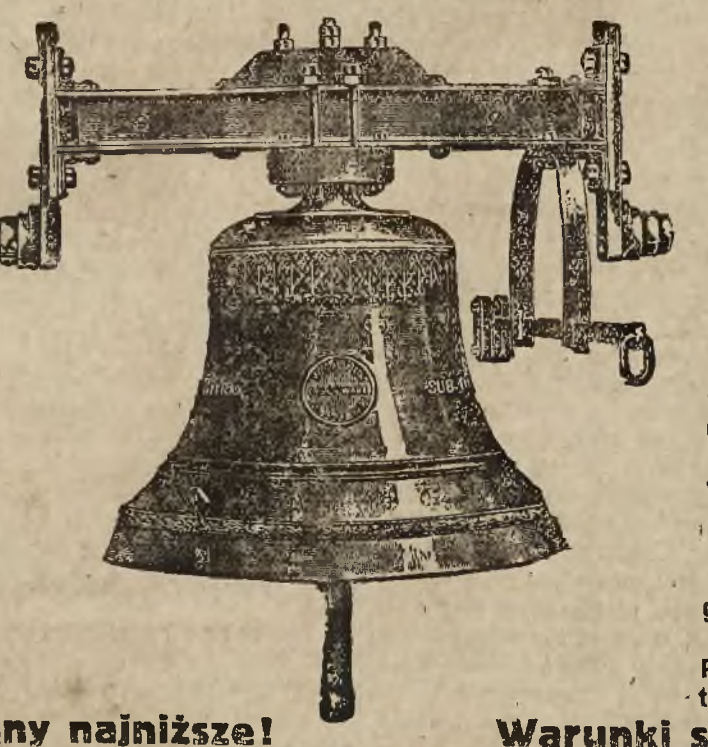
Wilno. (PAT.) Onegdaj na wieś Ludwinowo w pobliżu Wieżajn na pograniczu polsko-litewskiem dokonano napadu. **Grupa szaulisów w stanie nietrzeźwym wtargnęła na terytorjum polskie, zniszczyła wiechy graniczne i zaczęła szybko zbliżać się do wsi.** Gdy o zajściu dowiedziały się posterunki KOP-u szaulisi byli już we wsi i ujrzawszy żołnierzy polskich rozpoczęli bezładną strzelaninę. Patrole KOP-u odpowiedziały ogniem karabinowym. Wkrótce szaulisów wyparto zpowrotem na terytorjum Litwy. Podczas strzelaniny raniony został w rękę jeden z żołnierzy KOP-u Mieczysław Olechnowicz.

Tajemnicze zaginięcie prof. politechniki w Warszawie.

Warszawa, 6 września (Tel. wł.) Szerokie koła Warszawy poruszyła wiadomość **o tajemniczem zaginięciu znanego w Warszawie architekta, prof. politechniki warszawskiej Jerzego Raczyńskiego.** Wyszedł on w piątek rano z domu, oświadczając, że udaje się nad Wisłę. Istotnie koło godz. 10 na przystani Towarzystwa Wioślarskiego prof. Raczyński wsiadł do łódki i odpłynął. W trzy godziny później na przystań przyszła żona pewnego rybaka, przynosząc **złamane wiosło i chorągiewkę** Towarzystwa, którą mąż jej wyłowił z Wisły, w górze rzeki, o 3 km. za Warszawą. Zarząd Tow. Wioślarskiego przez cały dzień prowadził energiczne poszukiwania, ale bezskutecznie. Również **komis. wodny wszczął poszukiwania i wysłał** 5 policjantów celem wyjaśnienia zagadki tajemniczego wypadku, ewentualnie znalezienia zwłok prof. Raczyńskiego.

Istnieje przeszło 100 lat!

Odznaczona 15-tu premjami, 2-ma nagrodami państwowymi, 9-ma złotymi medalami GRAND PRIX, Rzym 1926.
Złoty medal Gniezno 1925, Złoty medal Rzym 1926, Złoty medal Ministerstwa Przemysłu i Handlu Częstochowa 1925.



ODLEWNIA

DZWONÓW

Karola Schwabego

w Białej Małopolska

Poleca dzwony w dowolnych wielkościach i tonach o niedoścignionej jakości materjału, czystości głosu tak zespołów jak i pojedyńczych dzwonów.

Odlewa zespoły harmonijne dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.

Przelewa pęknięte, przemontowuje stare systemy na nowe.

Ceny najniższe! **Warunki spłaty dogodne!**

Wyroby skórkowe

Z ZAKŁADU WYCHOWAWCZEGO W MIEJSCU PIASTOWEM i innych fabryk

Torebki damskie, teki na akta, portfele, papierośnice, pugilaresy, ramki do fotografji — pudełka na papierosy —

Torby szkolne

poleca:

Stanisław Rąb, Kraków Sławkowska 4.

Wszystkie Artykuły wchodzące w skład HANDLU KOLONJALNO-SPOŻYWCZEGO

win — wódek — likierów i delikatesów oraz owoców południowych i krajowych

poleca po przystępnych cenach

Kazimierz Bartoszewski

Kraków, ul. Florjańska L. 49.

„Codziennie świeże masło dworskie i deserowe“

NA RATY!

NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY

Płaszcze damskie, Ubrania męskie, Zarzutki, Smokingi, Bielizna, Obuwie męskie, Mundurki studenckie

w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych polecają:

K. JAROSZ i Ska właśc. JAN HANUSZ i KAROL JAROSZ

Kraków Florjańska 35, róg św. Marka. Tel. 12329

Przepuklinowe Pasy

pachwinowe, pępkowe, udowe,

Opaski Brzuszne

Suspensoria, prostotrzymacze

Pończochy gumowe

dla cierpiących na nogi

Narzędzia Lekarskie

i artykuły gumowe

L. Knapiński, Kraków

ul. Mikołajska 7. — Tel. 505

Maturyczne i Dokształcające Kursy

„WIEDZA“

Kraków, ul. Studencka 14: I. p.

przygotowujące na ustnych lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, zapomocą świeżo, przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek, programów i tematów,

przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1930/31 na:

1). Kurs maturyczny gimnazjalny wszystkich typów i kurs seminarjum naucz.
2). Kurs średni 5-tej i 6-tej kl. gimn.
3). Kurs niższy w zakresie 4-ch kl. gimn.
4). Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.
5). Kurs przygotowujący do egzaminu specjalnego, uprawniającego do skróconej służby wojskowej.

Uwaga! Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materjału naukowego, tematy z 5-ciu głównych przedmiotów do opracowania.

Na kursach „WIEDZA“ wykładają najwybitniejsze siły fachowe krakowskich państw. szkół średnich.

Do dyspozycji uczniów (ek) kursów zbiorowych, oraz korespondencyjnych, posiadamy gabinet przyrodniczy i geograficzno-geologiczny, jak również bogatą bibljotekę.

Żądać bezpłatnych prospektów.

Tapczany

otomany, poduszki z trawy morskiej i włosienia, salony, rozkładanki najnowszego fasonu do rozkładania sprzeda tanio i przyjm. wszelkie reperacje

tapicer, św. Tomasza 4

FABRYKA SUKNA w Rakszawie koło Łańcuta Młp.

poleca znane ze swej dobroci materjały czysto wełniane jak lodeny, szewioty, kamgarny i tp. w różnych modnych deseniach na ubrania męskie, materjały na rewerendy i sutanny dla Przew. Duchowieństwa oraz sukna t. z. sławuckie na kurtki i bundy do podróży.

CENY PRZYSTĘPNE.

Tow. Bibljoteka Religijna

we Lwowie — ul. Rutowskiego 5

poleca swoje nakłady książek szkolnych: dla szkół powszechnych i średnich.

Bielawski Z. X. Dr.:	Dzieje biblijne St. i N. Przymierza. 3. — zł. karton 3.50.
—	Nauka religji 1.60 karton 2.— zł.
—	Katechezy biblijne na i kl. 3.50 zł., na II-III kl. 12.— zł.
—	szałik z ilustracjami karton 90 groszy, całe płótno 1.40 zł.
—	Podstawy wychowania relig jn. go 2.20 zł.
—	Zagadnienie wychowawcze 4.50 zł.
—	Przewodnik do nauki katechizmu 6. zł.
—	Rok kościelny w życiu chrześcijanina 90 groszy.
Cząstka A. X.	Wiara w Boga i czyn z wiary. Opowiadania katechizmu, z przykładami Cz. I. 3.20 zł., II 4.50 zł.
HISTORJA BIBLIJNA	opowiedziana w krótkości 1.20 zł.
KATECHIZM MAŁY	broszura 50 gr. karton 70 groszy.
KATECHIZM WIELKI	brosz. 1.20 zł., karton 1.50 zł.
Klementowski L. X. Dr.:	Bóg jest miłością. Cykl egzort dla starszej młodz. 9.— zł.
Nowak P. X.	Egzorty dla młodzieży szkół średnich 8 zł. nadto wszystkie inne podręczniki do nauki religji wszelkie książki treści religijne książeczki do nabożeństwa.

Katalogi darmo. Odwrotna wysyłka.

KRAKOWIANIE

nadsyłajcie rozwiązanie

ZAGADKI

następujących liczb:

- 2 . . . . Długa
- 7 . . . . . Karmelicka
- 10 . . . . św. Sebastjan.
- 12 . . . . Podgórze-Rynek
- 17 . . . . Zwierzyniecka
- 16 . . . Podgórze-Lwowska
- 29 . . . . . Florjańska
- 41 . . . . . Dietlowska
- 51 . . . . . Grodzka
- 74 . . . . Czarnowiejska

10 praktycznych nagród

dla pierwszych 10 trafnych rozwiązań. Rozwiązanie nadsyłać pod „Zagadka“ do Biura ogłoszeń Stattera Kraków — Rynek 8.

Miał wapienny

jest

najtańszym

nawozem!

Zamówienia wykonują odwrotnie

Miejskie Zakłady Ceramiczne

Kraków 14, Telefon Nr. 114-72.

PIERWSZORZĘDNY

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„AETERNITAS“

UL. MIKOŁAJSKA 14. Nr. tel. 14047.

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok

za gotówkę i na raty.

Ceny umiarkowane.

Szkolne panieńskie płaszczyki, mundurki do każdej szkoły fartuszki, swetry, berety, wyroby pończosznicze poleca jedyny na Kraków chrześcijański magazyn konfekcji dziecięcej **Józef Zubikowski** Kraków, plac Marjacki L. 9. Na składzie duży wybór konfekcji dziewczęcej i chłopięcej.

Wytwórnia kilimów

Ireny Gutwińskiej

Absolwentki państw. szkoły przem. art.

Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.

poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty.

KILIMY

artystyczne — dywany, poleca najtaniej Wytwórnia „Kobierzec“ Kraków, ul. Podwale 3. Telefon 13-169.



ZDROWIE TO SKARB

reumatyzm, artretyzm, sklerozą, anemje, osłabienie ogólne, neurastenja, choroby nerek, katar żołądka, egzema, choroby kobiece, uwiąd starczy i niemoc płciowa są już zupełnie uleczalne!

Zainteresowani otrzymają bezpłatną broszurę z opinją wybitnych lekarzy, zwracając się w języku polskim pod adresem:

Mr. D. ANDRAL 81, Rue Turbigo Dep. 10 Paris

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI

F-a T. Zajdzikowski Kraków św. Jana 30

Dzierż. Jan Kusiak

Oszklenia i witraże do kościołów od 30 zł. za 1 m wykonuje się przy większych zamówieniach na raty.

Ceny 50% niższe niż wszędzie.

FUTRA

na damskie kołnierze

LISY — RYSIE SKUNKSY, OPOSY MUFLONY KRÓLIKI ZAJĄCE we wszelkich kolorach

poleca:

A. JACHIMSKI

KRAKÓW, GRODZKA 14—16

„SALON DZIEŁ SZTUKI“

Wojciechowskiego, Kraków, św. Jana 3. Ogromny wybór obrazów znanych Malarzy polskich.

Ceny przystępne!

OBRAZY

najtaniej sprzedaje, oprawia Alfred Wawrzecki, Kraków, Wielopole L. 3. Osobom pewnym dogodne warunki spłaty.

Wszelkie artykuły wchodzące w zakres towarów kolonjalnych, delikatesów, konserw, jakoteż ***win i likierów,*** *poleca po przystępnych cenach*

Wojciech Olszowski

Kraków, Mały Rynek.

UWAGA. Zakupione towary odsyła się do domu o oznaczonej godzinie. 233



INSTRUMENTA MUZYCZNE

dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. — Stare instrumenta naprawia, zestraja kupuje lub wymienia na nowe

Józef NIKIEL

Kraków, ul. Szewska 2

wszelkie porady przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestralnych udziela **bezpłatnie.**

Szkolne podręczniki (tłomaczenia, skróty, charakterystyki), szkoły na wszystkie instrumenta nowości taneczne, książeczki dla dzieci i młodzieży, powieści i teatry amatorskie poleca: **Księgarnia Polska** Kraków ulica Sławkowska róg ulicy św. Tomasza.

KOŁDRY materace poduszki z pierza gęsiego. Wytwórnia pościeli M. MATUSIEWICZA KRAKÓW, POSELSKA 20

Swój do Swego po Swoje!

Stanisława Poprawska pianistka udziela lekcji gry na fortepianie. Bonerowska 14. 767